

**WYDANIE ŻUROMIŃSKIE****nr 29**

Tygodnik ciechanowski

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.ciechpress.plUKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 29** (2221) **19 LIPCA 2022 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie Z**cena****4 zł**

W TYM 5% VAT

Wojewoda przedstawił nam stanowisko

Czarek Ossowski nie straci mandatu

Radny, który został posądzony przez anonimowego skarżącego o wykonywanie działalności z użyciem mienia gminnego nie straci mandatu. Tak zdecydował wojewoda, na podstawie uzasadnienia rady.

Z przeprowadzonego przez radę szczegółowego postępowania wyjaśniającego wynika, że radny nie prowadził działalności gospodarczej, a także nie zarządzał działalnością i nie był przedstawicielem ani pełnomocnikiem w prowadzeniu działalności. Radny zawarł, jako osoba fizyczna, dwie cywilnoprawne umowy zlecenia na prowadzenie zajęć treningowych. W ramach umów, radny prowadził dwa razy w tygodniu zajęcia treningowe w grupach dziecięcych oraz uczestniczył w rozgrywkach piłkarskich dedykowanych danej grupie wiekowej".

**Czytaj
na str. 2****WEWNĄTRZ NUMERU
SPECJALNA WKŁADKA**

MUZEUM
ROMANTYZMU
W OPINOGÓRZE

ZAPRASZA
W ROKU
ROMANTYZMU
POLSKIEGO



**Dwie duże inwestycje
ruszą niebawem
Zdegradowane
drogi zostaną
wyremontowane**

Starostwo Powiatowe w Żurominie otrzymało niemalże 6 mln zł dofinansowania ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego na gruntowny remont dróg, które zostały zdegradowane w związku z przebudową drogi wojewódzkiej nr 541 i przeniesieniem na nie ruchu samochodów ciężarowych.

Czytaj na str. 2

Budowa mostu zakończona

Niestety nie chodzi o ten w Bieżuniu, a mniejszy most w Swojcinie. Starostwo Powiatowe w Żurominie odebrało inwestycję.

Zakończone zostały prace związane z realizacją przebudowy drogi powiatowej wraz z mostem w Swojcinie (gm. Lutocin).

**Czytaj
na str. 2****Docenieni przez mieszkańców Mazowsza****Wymiana doświadczeń w ekonomii społecznej**

Spółdzielnia Socjalna "Szansa" wygrała w III. edycji Budżetu Obywatelskiego Mazowsza. Zwycięski projekt zakłada promowanie idei ekonomii społecznej w Żurominie. Na realizację zadania "Szansa" otrzymała 65 tys. zł.

Czytaj na str. 2**Świnie
zobaczyły niebo**

Przynajmniej te, które przeżyły kolizję, do jakiej doszło w Bieżuniu. Samochód ciężarowy przewożący trzode chlewną wywrócił się na bok, zginęło 28 tuczników.

Do zdarzenia doszło we wtorek (12 lipca br.) po godzinie 9. Z relacji kierowcy samochodu ciężarowego volvo wynika, że do wywrócenia się naczepy mógł się przyczynić kierowca samochodu osobowego. Tę wersję nadal weryfikuje policja.

Czytaj na str. 2



**POWIAT
ŻUROMIŃSKI**

**Dwie duże inwestycje
ruszą niebawem**

Zdegradowane drogi zostaną wyremontowane

**Starostwo Powiatowe
w Żurominie otrzymało
niemalże 6 mln zł
dofinansowania ze środków
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Mazowieckiego
na gruntowny remont dróg,
które zostały zdegradowane
w związku z przebudową
drogi wojewódzkiej nr 541
i przeniesieniem na nie ruchu
samochodów ciężarowych.**

W poniedziałek (4 lipca br.) w Starostwie Powiatowym w Żurominie starostowie podpisali umowę z marszałkiem Adamem Struzikiem, reprezentowanym przez radnego sejmiku Konrada Wojnarowskiego, umowę na dofinansowanie remontu dwóch ciągów dróg powiatowych: Poniatowo-Lutocin oraz Poniatowo-Bieżuń. Obie drogi zostały znacząco wyeksploatowane przez większe natężenie ruchu w związku z przebudową drogi wojewódzkiej i czasowym zamknięciem mostu nad Wkrą w Bieżuniu.

Starostwo zamierza wyremontować 5,6 km drogi na odcinku Poniatowo-Lutocin. Dofinansowanie wyniosło 2.799.937 zł, zaś przetarg na realizację tego zadania wygrało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o. z Lipna, które zaoferowało wykonanie tego zadania za 2.675.083,95 zł.

Pominięte zostaną dwa odcinki drogi w Chromakowie oraz w Przeradzu. W przypadku Chromakowa przygotowywana jest aktualnie dokumentacja projektowa na całkowitą przebudowę drogi powiatowej w tej miejscowości. Otrzymałyśmy już dofinansowanie na ten cel, także ze środków marszałkowskich, w wysokości 1,6 mln zł. Inwestycja będzie trwała dwa lata, od 2023 do 2024 roku. Natomiast aktualnie jest modernizowany odcinek drogi powiatowej od Przeradza Wielkiego do Przeradza Nowego. Prace tam zakończą się najpóźniej w przeciągu miesiąca. W związku z planowanymi i prowadzonymi remontami na tych odcinkach nie są one uwzględnione w planowanym remoncie - informuje starosta żuromiński Jerzy Rzymowski.

Na pozostałym odcinku tej drogi powiatowej zostanie wykonana nowa nawierzchnia i pobocza. Podobnie będzie wyglądał remont drogi relacji Poniatowo-Bieżuń (odcinek 6,5 km). Jak zapowiada starosta, wyremontowana zostanie właściwie cała droga do Bieżunia. Wcześniej odcinek 700 metrów został wyremontowany przez firmę Fabe, która przebudowuje drogę wojewódzką, dlatego w projekcie starostwa ten fragment pominięto. Dofinansowanie na tę drogę wyniosło 3.199.996 zł, jednak, tak jak w przypadku remontu drogi Poniatowo-Lutocin, tak również tutaj oferent złożył niższą propozycję wynagrodzenia za wykonanie prac. Przetarg wygrało Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Inżynierskich „PRDI” S.A. z Mławy, które zaoferowało 2.789.996,09 zł.

To nie wszystkie prowadzone inwestycje drogowe powiatu. Dobiega końca remont drogi powiatowej relacji Sinogóra-Syberia, zakończono prace na odcinku Swojcin-Obręb, a niebawem ruszy przebudowa drogi relacji Sinogóra-Lubowidz (przez Pątki).

kuj

Wojewoda przedstawił nam stanowisko

Czarek Ossowski nie straci mandatu

**Radny, który został
posądzony przez
anonimowego skarżącego
o wykonywanie
działalności z użyciem
mienia gminnego nie straci
mandatu. Tak zdecydował
wojewoda, na podstawie
uzasadnienia rady.**

Od momentu podjęcia decyzji o niewygaszeniu mandatu radnemu Czarkowi Ossowskiemu przez Radę Miejską w Żurominie minął ponad miesiąc, jednak nie było żadnych informacji w tej sprawie. Zapytaliśmy o to Mazowiecki Urząd Wojewódzki, dostaliśmy taką odpowiedź (cytujemy w całości): „Upieramy informujemy, że zgodnie z kodeksem wyborczym wygaśnięcie mandatu radnego następuje w wyniku wystąpienia przesłanek wymienionych w art. 383[1]. ww. ustawy. Zgodnie z zapisami ustawy wygaśnięcie mandatu stwierdza rada[2],

w drodze uchwały, po uprzednim złożeniu wyjaśnień przez radnego. Jednocześnie informujemy, że Rada Miejska w Żurominie podjęła czynności wyjaśniające, w zakresie rozpatrzenia zarzutu sformułowanego wobec radnego. Po dokonaniu analizy, przedstawiła stanowisko w tej sprawie organowi nadzoru.

Następnie, Wojewoda Mazowiecki, po szczegółowym przeanalizowaniu otrzymanej uchwały Rady Miejskiej w Żurominie (z 26 maja br.) w sprawie odmowy wygaśnięcia mandatu radnego, uznał stanowisko rady zawarte w uzasadnieniu, z którego wynika, iż nie zachodzą przesłanki do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu.

Z przeprowadzonego przez radę szczegółowego postępowania wyjaśniającego wynika, że radny nie prowadził działalności gospodarczej, a także nie zarządzał działalnością i nie był przedstawicielem ani pełnomocnikiem w prowadzeniu działalności. Radny zawarł, jako osoba fizyczna, dwie cywilnoprawne umowy zlecenia na prowadzenie zajęć treningowych.

W ramach umów, radny prowadził dwa razy w tygodniu zajęcia treningowe w grupach dziecięcych oraz uczestniczył w rozgrywkach piłkarskich dedykowanych danej grupie wiekowej”.

Nie ma wątpliwości co do tego, że radny Czarek Ossowski nie prowadzi działalności gospodarczej, ani co do tego, w jakim charakterze pracował, jednak takie wątpliwości budzi fakt, że Rada Miejska w Żurominie wskazała, że radny podpisał „dwie cywilnoprawne umowy zlecenia na prowadzenie zajęć treningowych”. Wiemy, że takich umów, których przedmiotem nie wskazano w ich treści, były na pewno w 2021 roku cztery (co wskazywaliśmy w poprzednim artykule na ten temat). Skąd więc taka liczba w uzasadnieniu uchwały RM w Żurominie? Czy rada nie wiedziała o umowach? Zapytaliśmy o tę kwestię przewodniczącą RM w Żurominie Barbarę Michalską, jednak do zakończenia pracy nad artykułem nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Ukaze się ona w następnym wydaniu.

kuj

KRONIKA POLICYJNA

Świnie zobaczyły niebo

Przynajmniej te, które przeżyły kolizję, do jakiej doszło w Bieżuniu. Samochód ciężarowy przewożący trzodę

chlewną wyrzucił się na bok, zginęło 28 tuczników.

Do zdarzenia doszło we wtorek (12 lipca br.) po godzinie 9. Z relacji kierowcy samochodu ciężarowego volvo wynika, że do wywrócenia się naczepy mógł się przyczynić kierowca samochodu osobowego. Tę wersję nadal weryfikuje policja.



FOT. RPP ŻUROMIN

Samochodem przewożonych było 180 sztuk tuczników. Większość z nich przeżyła i spacerowała po łące. Policja wprowadziła na tym odcinku drogi ruch wahadłowy, a strażacy wylapywali świnie, które najprawdopodobniej pierwszy raz w życiu swobodnie przemieszczały się po otwartej przestrzeni. Jeden tucznik może ważyć nawet 115 kg, dlatego przeniesienie zwierząt było czasochłonne. Akcja zakończyła się po godz. 15:30.

Zuchwały złodziej

Z zamkniętej posesji, a nawet zamkniętego garażu, skradziony został samochód o wartości 300 tys. zł. Wszystkie zabezpieczenia pokonał jeden mężczyzna, którego teraz szuka policja.

Pod osłoną nocy, we wtorek (12 lipca br.), ok. godz. 3, nieznany dotąd sprawca najpierw włamał się na teren zamkniętej posesji w Kobylej Łące (gm. Bieżuń), a następnie do zamkniętego garażu, skąd ukradł mercedesa wartego 300 tys. zł. Brak auta odkrył nad ranem właściciel, który o kradzieży z włamaniem powiadomił żuromińską policję. Czyn złodzieja został utrwalony na monitoringu.

kuj

Budowa mostu zakończona

**Niestety nie chodzi o ten
w Bieżuniu, a mniejszy most
w Swojcinie. Starostwo
Powiatowe w Żurominie
odebrało inwestycję.**

Zakończone zostały prace związane z realizacją przebudowy drogi powiatowej wraz z mostem w Swojcinie (gm. Lutocin).

W piątek (8 lipca br.) odbył się odbiór nowo wybudowanego obiektu mostowego oraz odcinka drogi. W uroczystości udział wzięli m. in.



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W ŻUROMINIE

starostowie Jerzy Rzymowski i Ireneusz Rejmus, radny sejmiku Konrad Wojnarowski, wójt gminy Lutocin Jacek Kołodziejski, pracownicy starostwa, radni powiatowi i gminni, sołtysi i wykonawca, prezes firmy „DOMEX”.

Inwestycja obejmowała budowę mostu w miejscu starego przepustu na rzece Swojciańka oraz odcinek drogi o długości ok. 310 metrów. To już drugi etap większego przedsięwzięcia – modernizacji drogi powiatowej Swojcin - Obręb, a w dalszej perspektywie finansowej aż do miejscowości Jonne. Koszt tegorocznych robót wyniósł 1,3 mln zł (dofinansowanie wyniosło około 620 tys. zł). W ubiegłym roku wykonano pierwszy etap zadania – odcinek drogi o długości ok. 900 metrów pomiędzy Swojcinem a Obrębem o wartości 1,1 mln zł. Na przyszły rok zaplanowano trzeci etap tej inwestycji - odcinek drogi w Obrębie (nawierzchnia, odwodnienie, chodniki, oznakowanie).

kuj

Docenieni przez mieszkańców Mazowsza

Wymiana doświadczeń w ekonomii społecznej

**Spółdzielnia Socjalna „Szansa”
wygrała w III. edycji Budżetu
Obywatelskiego Mazowsza. Zwycięski
projekt zakłada promowanie idei
ekonomii społecznej w Żurominie.**

W czwartek (7 lipca br.) odbyła się gala finałowa BO Mazowsza, w której wzięli udział członkowie żuromińskiej spółdzielni. Dzięki głosom mieszkańców Mazowsza zrealizowany zostanie pomysł stowarzyszenia walczącego z wykluczeniem społecznym.

„Zadanie będzie polegać na zaproszeniu do Żuromina Podmiotów Ekonomii Społecznej działających na Mazowszu. Ma to na celu integrację podmiotów ekonomii społecznej z terenów Mazowsza. Podczas tego wydarzenia, wspomniane podmioty, będą miały okazję wymiany doświadczeń, podzielenia się zdobytą wiedzą, oraz dadzą przykład innym jak wykorzystać zasoby ekonomii społecznej w celu tworzenia miejsc pracy” – czytamy w komunikacie Urzędu Gminy i Miasta w Żurominie

Na realizację zadania „Szansa” otrzyma 65 tys. zł.

kuj



Tragedia na ciechanowskim dworcu PKP

Kobieta rzuciła się pod Pendolino

W środę (13 lipca br.) ok. godz. 15.50 na ciechanowskim dworcu PKP 59-letnia kobieta skoczyła pod pociąg. Z relacji świadków wynika, że ofiara do ostatnich chwil spokojnie siedziała na ławce. Gdy pociąg zaczął się zbliżać, nagle wstała i rzuciła się pod pędzące Pendolino jadące w stronę Warszawy. Przez kilka godzin ruch pociągów był wstrzymany, a utrudnienia w ich kursowaniu trwały do godz. 21.

Maszynista pędzącego przez Ciechanów pociągu relacji Gdynia-Gliwice nie miał żadnych szans, żeby zwolnić. Przejżdżający przez stację pociąg pędził z prędkością ponad 170 km/h. Zatrzymał się dopiero kilkaset metrów dalej. Oczekujący na peronie pasażerowie byli przerażeni. - Wiele widziałem w życiu, ale takiej masakry to nigdy - mówi pan Mariusz, który czekał w tym czasie na peronie. Inni prognozują, że takich przypadków, ze względu na czasy w jakich żyjemy, może być coraz więcej.



Na miejscu tragedii dość szybko zjawili się służby: straż pożarna, policja oraz straż ochrony kolei. Oględziny trwały przez kilka godzin. Pracownicy służb z zaciekawieniem przyglądali ludzi. Niektórzy byli z dziećmi. Jak dowiedzieliśmy się od policji, ofiarą wypadku była prawdopodobnie 59-letnia mieszkanka Ciechanowa. Tak

wynika przynajmniej z dokumentów, które znaleziono na torach kolejowych. Do pełnej identyfikacji potrzebne będą badania DNA. Funkcjonariusze policji wystąpili z wnioskiem do Polskich Kolei Państwowych o udostępnienie nagrań z monitoringu. Zarówno tego znajdującego się na dworcu, jak i z pociągu. erM



Sternik odpowie przed sądem

Zgodnie z zapowiedziami, pułtuską policję prowadzi kontrole amatorów rejsów po rzece Narew. 10 lipca zatrzymała do kontroli 33-latkę sterującego łodzią napędzaną silnikiem spalinowym. Teraz mężczyzna odpowie przed sądem.

Mieszkaniec powiatu piaseczyńskiego został zatrzymany do kontroli na Narwi na wysokości Pogorzała (gmina Pokrzywnica). Badanie na trzeźwość wykazało ponad promil alkoholu w jego organizmie. Teraz 33-latek odpowie za przestępstwo prowadzenia pojazdu mechanicznego w ruchu wodnym, za które Kodeks

Karny przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności.

- Szlak wodny jest jak droga. Jeśli pływasz łodzią motorową i masz do pół promila alkoholu w organizmie, odpowiesz za wykroczenie. Jeśli stężenie alkoholu wyniesie powyżej pół promila, staniesz przed sądem jako sprawca przestępstwa - przypomina sierż. Renata Soból z KPP w Pułtusku. - Apelujemy o rozsądek! Alkoholem w połączeniu z lekkością, brawurą oraz lekceważeniem podstawowych zasad bezpieczeństwa często kończy się tragedią na wodzie.

33-letni mężczyzna to niestety nie pierwszy nietrzeźwy sternik na Narwi, zatrzymany przez pułtuskich policjantów w tym sezonie.

IK

Finał Miss Polski 2022:

Sukcesy naszych kandydatek

Natalia Konofalska z Płońska i Weronika Kujawa z Raciąża znalazły się w gronie finalistek konkursu piękności - Miss Polski 2022. Impreza była zorganizowana w niedzielę, 17 lipca w Nowym Sączu. Natalia zdobyła m.in. tytuł III wicemiss, a Weronika też nie wróciła do domu z niczym.

Natalia Konofalska ma 23 lata. Pochodzi z Płońska, gdzie uczęszczała do I LO im. H. Sienkiewicza. Obecnie jest studentką czwartego roku Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Na co dzień pracuje jako reprezentant handlowy, a w wolnym czasie spełnia się w roli modelki.

Weronika Kujawa ma 20 lat. Pochodzi z Raciąża, gdzie uczęszczała do Liceum Ogólnokształcące im. mjr Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Obecnie mieszka w Warszawie i studiuje prawo na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Od 7 roku życia trenuje taniec towarzyski, który stał się jej pasją. Odszkodnią od codzienności jest dla niej modeling.



Natalia Konofalska zdobyła m.in. tytuł III wicemiss Polski

Sukces Natalii Konofalskiej jest tym większy, że zdobyła ona także tytuł komplementarny - Miss Foto 2022. W tym przypadku kandydatkę oceniali obecni podczas finału fotoreporterzy. Z kolei



Weronika Kujawa - Miss Jubiler Szuber

Weronika wróciła do domu z tytułem Miss Jubiler Szubert, który ufundował jeden z głównych sponsorów. To on co roku przekazuje koronę, którą otrzymuje najpiękniejsza Polka w tym konkursie. Wszystkie finalistki otrzymują od tej firmy także pamiątkowe pierścienie.

Gratuluję Weronice. Pięknie reprezentowała Mazowsze i Raciąż. Gratuluję zwycięstwa w konkursie Jubiler Schubert. Udział w finale Miss Polski Raciążanki to wspaniała promocja dla Raciąża. Pierwszy taki występ w historii naszego miasta - komentował na gorąco burmistrz Raciąża Mariusz Godlewski.

RN

Kierowca uszkodził samochody

48-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego stanął przed sądem. W niedzielę, 17 lipca doszło do zdarzenia drogowego, za które mężczyzna odpowiada. I nie tylko za nie.

Około godziny 11 kierowca seata próbował wyjechać z parkingu przy ul. Z. Kasińskiego w Opinogórze Górnej. Ruszył do przodu i uderzył w zaparkowaną skodę, następnie cofnął i uderzył w zaparkowane suzuki, w którym znaj-

dował się właściciel auta. Jak się okazało, 48-letni kierowca seata miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu.

- Mężczyzna odpowie za kierowanie w stanie nietrzeźwości oraz za spowodowanie zdarzenia drogowego - powiedziała kom. Jolanta Bym, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie. - Grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności.

IK

Areszt tymczasowy za kradzież perfum

46-latek i 38-latek, obywatele Gruzji dokonali kradzieży perfum o łącznej wartości przekraczającej 2 tysiące złotych. Przy współpracy z pracownikami ochrony sprawcy zostali zatrzymani przez policję.

Do kradzieży doszło w czerwcu w jednym ze sklepów perfumeryjnych w Pułtusku. Dwóch sprawców zabrało sześć perfum opakowań znanej marki o wartości przekraczającej 2 tysiące zł. Przy współpracy z pracownikami

ochrony, policjanci Wydziału Kryminalnego ustalili i zatrzymali podejrzanych o kradzież.

- Okazało się, że są to obywatele Gruzji, którzy zatrzymali się w jednym z pułtuskich hosteli - wyjaśniła podkom. Milena Kopczyńska z KPP w Pułtusku.

Na wniosek policji i prokuratury sąd orzekł wobec mężczyzn trzymiesięczny areszt. Obaj mężczyźni przyznali się do zarzutów, jakie usłyszeli.

IK

Oszukany na „zdalny pulpit”

Mieszkaniec powiatu pułtuskiego został oszukany i stracił 25 tys. zł. Oszust, wykorzystując jego dane, zaciągnął pożyczkę, co umożliwił mu „zdalny pulpit”. Poszkodowany 36-latek zgłosił sprawę 15 lipca policji.

- Mężczyzna poinformował, że osoba podająca się za pracownika banku namówiła go do zainstalowania aplikacji do zdalnej obsługi komputera.

Aplikacja dała przestępcy pełen dostęp do jego komputera i konta bankowego. Dodatkowo oszust zaciągnął pożyczkę na dane mężczyzny - poinformowała sierż. Renata Soból z KPP w Pułtusku.

Szacowana przez pokrzywdzonego strata wyniosła 25 tysięcy złotych.

Pułtuską policję ostrzega przed oszustami działającymi metodą na „zdalny pulpit”. Posługują się oni różnymi

wariantami tej metody. Najczęstszym z nich jest namawianie do skorzystania z usługi umożliwiającej szybkie pomnożenie gotówki. Gdy zainteresowana osoba napotyka problemy techniczne, fałszywy konsultant „wspiera ją” przez zdalny pulpit i dosłownie na jej oczach opróżnia jej konto bankowe albo zaciąga ekspresowe pożyczki. Oczywiście, wcześniej zmanipulowana osoba instaluje program

zdalnej obsługi komputera, a bywa i tak, że loguje się do swojego konta w banku. Pokrzywdzeni sądzą, że zainwestowali, a na ich koncie za chwilę pojawi się większa kwota, jednak tak się nie dzieje.

- Pokrzywdzeni tego rodzaju przestępstwem, to często wcale nie są seniorzy, lecz młode osoby, które powinny być dość dobrze zorientowane w kwestii płatności internetowych - skomentowała sierż. Renata Soból.

Co należy zrobić, by uchronić się przed tego typu zdarzeniami?

- Należy kierować się zdrowym rozsądkiem. Obietnica superatrakcyjnej

inwestycji to najczęściej metoda działania oszustów. Nigdy nikomu nie wolno udostępniać swojego konta bankowego i danych logowania. Jeżeli konsultant proponuje zainstalowanie oprogramowania do zdalnego zarządzania pulpitem, to można być pewnym, że jest to oszustwo. Natomiast w przypadku, gdy osoba podająca się za pracownika banku żąda zweryfikowania danych i danych konta lub zainstalowania jakiegokolwiek oprogramowania, należy się rozłączyć i zadzwonić do biura obsługi klienta banku - radzi policja.

IK

Sonda „Tygodnika”

Moje ulubione miejsce wakacyjne

Teresa Sokołowska, ciechanowianka, nauczycielka geografii, sekretarz Ciechanowskiego Klubu Fotograficznego:

- Zwiedziłam Polskę wzdłuż i wszerz, w wielu miejscach byłam kilkakrotnie. Wiele razy przebywałam również za granicą. Odpowiedzieć na pytanie o moje ulubione miejsce w kraju jest mi trudno, ponieważ mam takich miejsc kilka. Skupię się jedynie na dwóch. Pierwszym jest Gdańsk. Wracam do niego zawsze z sentymentem, ponieważ tam studiowałam. Chciałam zostać w Gdańsku po studiach, ale to były inne czasy i musiałam wrócić do Ciechanowa. Ilekroć przyjeżdżam do Gdańska, lubię wybrać się na Starówkę, pospacerować po urokliwych uliczkach, usiąść w kawiarni, napić się pysznej kawy i zjeść ciastko. Gdańsk ma niepowtarzalny klimat. Lubię to miasto m.in. ze względu na to, że poznałam



w nim bardzo miłych ludzi, a człowiek chętnie przebywa w otoczeniu przyjaznych osób. Drugim moim ulubionym miejscem w Polsce są – ogólnie powiem – góry. „W górach jest wszystko, co kocham”, zacytuje słowa piosenki „W górach” zespołu Dom o Zielo-

nach Progach, czyli są tam: przyroda, przestrzeń i piękne krajobrazy. Lubię chodzić po górach, kiedyś częściej, obecnie rzadziej, lecz zawsze wracam w góry i za nimi tęsknię. Po raz pierwszy pojechałam w góry jako licealistka. Przyznam, byłam zła na swoje towarzystwo, że wyciągnęło mnie od razu w Tatry, ponieważ uważałam, że dziewczyna z nizin nie poradzi sobie w wysokich górach. Okazało się zupełnie inaczej. Gdy wyjeżdżałam z Zakopanego, obejrzałam się na góry i wiedziałam w tym momencie, że zawsze będę do nich wracać. Po prostu złapałam bakcyła. Chodzę po górach w miarę swoich możliwości. Jeżdżę i w Tatry, i w Bieszczady, i w Karkonosze, i zawsze ilekroć pojadę, znajdę coś innego, ciekawego. Uważam, że warto się trochę pomęczyć, by wejść wyżej, ale to, co się zobaczy, zostaje w pamięci na długie lata.

IK

Barbara Bobowicz, emerytka z Proboszczewic w gminie Joniec (powiat płoński):

- Moim ulubionym miejscem w naszym kraju stały się Solina i Jezioro Solińskie w województwie podkarpackim. Wraz z mężem w 2020 r. mieliśmy przyjemność być na wakacjach w tej wsi i nad,



sztucznym co prawda, jeziorem położonym w górach. Jezioro to zrobiło na nas ogromne wrażenie. Niesamowite miejsce z niepowtarzalną przyrodą otaczającą jezioro. Zapora, która mierzy ponad 650 metrów, jest największą w Polsce. Podczas spaceru można podziwiać widok, zarówno jeziora, lasów, jak i gór. Warto zwiedzać naszą piękną Polskę.

IK

Zuzanna Czerwińska, mieszkanka Drochowa w gminie Naruszewo (powiat płoński), świeżo upieczona licealistka:

- Moim ulubionym miejscem w Polsce są Łazienki Królewskie, położone w Warszawie. To teren wielkich ogrodów, które zachwycają roślinnością, i na którym usytuowano piękne fontanny oraz liczne rzeźby. Imponujące jest również muzeum, w którym zobaczymy obrazy z królewskich kolekcji. Na terenie parku znajduje się też wiele zabytków takich jak: Biały Dom, Pałac Myślewicki, Podchorążówka. Można tam odpocząć, zrelaksować się, ale także dowiedzieć się czegoś więcej; warto zwiedzać, słuchając przewod-



nika. Łazienki Królewskie są naprawdę pięknym miejscem i warto je odwiedzić, a właściwie odwiedzać wiele razy.

IK

Bożena Kubiak, pułtuszcianka, nauczycielka nauczania zintegrowanego w Społecznej Szkole Podstawowej w Gzach:

- Lubię wiele miejsc w Polsce, ale opowiem o kilku. Chętnie wracam do Ustki, z którą wiąże się bardzo miłe wspomnienie, bo tam jeździliśmy z mężem i małymi dziećmi na wczasy. Nocowaliśmy w pensjonacie „Dom Rybaka”, usytuowanym blisko plaży wschodniej. Ustka jest położona nad otwartym morzem, nie w zatoce, więc widać ten bezkres wody aż po horyzont. To piękne miasto uzdrowisko z ulicą Marynarki Polskiej, dziś deptakiem. Moje kolejne ulubione miejsca to miasta na Mazurach, w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich: Mikołajki i Giżycko. W Mikołajkach lubię pobyć w położonym nad jeziorem Hotelu Gołębiewski, uwielbiam wpaść tam na kawę, szczególnie gdy gra na fortepianie Maksym Rzeminiński, laureat III nagrody I Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Mieliśmy okazję posłuchać go kilka dni temu. Giżycko także lubię ze względu na jego położenie, szczególnie kameralny hotel St Bruno, który powstał w zamku krzyżackim z XIV w., a obecnie



Bożena Kubiak z mężem Adamem

jest miejscem wypoczynku z basenem i spa. Przechadzając się po korytarzach hotelu, można poczuć dreszcz emocji i ducha historii. Obiekt został zlokalizowany tuż przy szlaku wodnym, nad Kanałem Łuczańskim. Atrakcją jest most obrotowy z drugiej połowy XIX wieku, ze względu na typ konstrukcji unikatowy w skali kraju i jeden z kilku mostów tego typu w Europie. Jest on, zgodnie z założeniem konstruktorów, otwierany i zamykany ręcznie przez jed-

ną osobę. W Giżycku można więc połączyć przyjemne z pożytecznym, rekreację ze zwiedzaniem. Wymienione miasta mazurskie są mi bliskie, ponieważ oboje z mężem lubimy pływać na jachtach motorowych. W te wakacje pływaliśmy przez tydzień szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich, przy okazji odwiedzając różne miejsca jak wioska Upałty. Znajdująca się w niej karczma „Stary Młyn”, powstała w odrestaurowanym młynie z przełomu XIX i XX w., zagrała w serialu „Przystań”

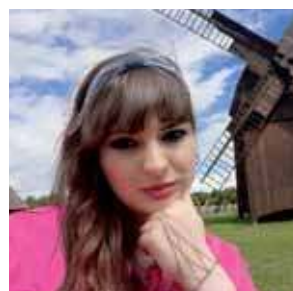
(z 2009 r.). Bardzo chciałam zobaczyć to miejsce i spróbować potraw z karczmy. Na koniec wspomnę o Pułtusku, gdzie mieszkam i skąd pochodzi moja miłość – Adam. Ponieważ jestem szczęśliwą mężatką, więc tym bardziej pokochałam Pułtusk. Wywiera wrażenie zamek, czyli Dom Polonii, Narew z uroczymi kanałami i klimatyczny, najdłuższy rynek w Europie. Wszystkim opowiadałam, że mieszkam w tak wyjątkowym miejscu.

IK

Anna Humięcka, ciechanowianka:

- Ulubionych miejsc do wypoczynku mam bardzo dużo, ponieważ dużo podróżuję. Za granicą są piękne przyrodniczo i architektonicznie miejsca ale w swoim otoczeniu też znajdziemy ich wiele.

Polska to piękny i barwny kraj. Z ostatnich wyjazdów mogę polecić z pewnością Ogród Japoński we Wrocławiu. Cudne widoki z bogactwem roślin dookoła, które sprawiają, że przenosimy się do bajkowej krainy. W ogóle cały Wrocław jest magicznym miastem. Miastem krasnali, mostów i ogrodów. A z bliższych, ciekawych miejsc, które odwiedziłam ostatnio to z pewnością Skansen w Sierpcu z całą



gry w szachy. Niedługo np.: wyjeżdżam z koleżankami nad polskie morze, do Gdańska. Będzie to spotkanie po latach. Bo jak to mówią, nie ważne gdzie, ważne z kim. Jednak Bałtyk to chyba jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc o tej porze roku.

natson

Marta Borkowska, mama, nauczycielka z Ciechanowa, wolontariuszka Stowarzyszenia Dobrych Serc:

- Gdy możemy się wreszcie udać na upragniony urlop to bardzo ważne jest to, żeby miejsce wypoczynku, które wybieramy dla całej rodziny spełniało oczekiwania wszystkich. U mnie sprawa jest dość złożona bo mam trzech synów, w różnym wieku: 6, 12 i 18 lat i tu oczekiwania każdego nich bardzo się różnią. Pomimo tego udało mi się znaleźć to wymarzone miejsce i od kilku lat tam spędzamy wolny czas. Jest to pięknie położony nad samym jeziorem, w lesie - ośrodek Klub Miła w małej miejscowości Kamień. Na tym terenie znajduje się wszystko czego potrzebujemy, żeby się zrelaksować. Jest mnóstwo atrakcji dla dzieci tj. place zabaw na powietrzu jak i w pomieszczeniu, są prowadzone kilka razy dziennie świetne animacje, dzięki temu dzieci są zaopiekowane, tym samym rodzice rodzice mogą sobie beztrudno poleżeć na plaży. Dla dorosłych również przygotowane są specjalne zajęcia np. zumba czy poranny trening. Można też zapisać dziecko do Akademii Zeglarskiej lub wypożyczyć rower wodny, łódkę, jacht żaglowy czy motorowy. Poza tym są dwie świetne restauracje i pyszne jedzenie. W okolicy jest także miejsce, które spełnia najbardziej moje oczekiwania kulturalne,



bez których nie wyobrażam sobie udanego wypoczynku, a mianowicie Muzeum K. I. Gałczyńskiego w magicznej leśniczówce o nazwie Pranie. Jest to miejsce magiczne, pełne muzyki i poezji. Polecam serdecznie! Okazuje się, że są miejsca, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie, ale i tak najważniejszy jest czas, który możemy spędzić razem, rodzinie. Niestety na co dzień mamy go nie wiele, więc tym bardziej czas urlopu jest bardzo ważny. Życzę udanych, słonecznych wakacji!

natson

Agnieszka Kuczyńska, nauczycielka języka angielskiego, wolontariuszka Stowarzyszenia Wolontariuszy Schroniska w Pawłowie:**Marzena Obycz, mieszkanka Słotwina w gminie Załuski (powiat płoński), żona, mama trzech córek:**

- Moje ulubione miejsce w Polsce to szeroko rozumiane Podlasie. Lubię tam wracać i odkrywać nowe, pełne magii miejsca. Uwiodła mnie tamtejsza cisza i ludzka życzliwość. Przebywając tam, mam wrażenie, że czas się zatrzymał lub przynajmniej płynie dużo wolniej niż u nas. Jadąc wieczorem przez malownicze wsie, można wciąż spotkać ludzi siedzących na ławeczkach przy drodze i rozmawiających ze sobą bez telefonów w rękę. Piękna przyroda i ukryte w niej maleńkie kościółki czy cerkwie tworzą

niepowtarzalny klimat. Tam ciągle ludzie otwierają serca i drzwi przed obcymi. Pamiętam, jak przez trzy dni chodziłam za gospodynią maleńkiej agroturystyki pod Sejnam, by zapłacić za noclegi. Kiedy wreszcie ją spotkałam, beztrudnie stwierdziła, że przecież mogłam położyć pieniądze w kuchni na stole. Podobną sytuację miałam w jednym z tamtejszych skansenów. W sklepie z pamiątkami nie było obsługi, tylko puszcza, do której trzeba było wrzucić należność. Takiej wiary w ludzką uczciwość nigdzie więcej nie spotkałam. Sejny, Wigry, Tykocin, Grabarka czy Wasilków to tylko niewielki odsetek miejsc, które warto zobaczyć. Warto również skosztować regionalnych specjalności. Kartacze nigdzie nie smakują tak, jak tam. Po podróży zaś zawsze z uśmiechem patrzę na jesiony przy domu, bo tak naprawdę to dom jest



moim miejscem, do którego zawsze wracam z radością.

IK

Ponad 50 m wiślanej wyprawy:

Wodniacka pielgrzymka do św. Barbary

Olbrzymia wyspa na środku rzeki

9 lipca, w sobotę, 11 łodzi jednostek pływających, oznakowanych m.in. sztandarami z herbem Czerwińska, przepłynęło z Czerwińska do Płocka. Była to wiślana pielgrzymka, która po raz piąty udała się do relikwii św. Barbary, patronki wodników i innych niebezpiecznych zawodów.

W pielgrzymce uczestniczyło ok. 40 osób, w tym wodniacy z Czerwińska, Smoszewa, Chociszewa. Wyruszyli



Płock przywitał nas wzburzoną falą



Wyphlywamy z Czerwińska



Postój w Kępie Polskiej: modlitwa i posiłek

ki, gdzie wita nas olbrzymia piaszczysta łacha. Akurat w tym miejscu zajmuje ona więcej obszaru niż woda. Takich polaci rzeczniczego piachu spotykamy po drodze co najmniej kilkanaście, choć

no w to uwierzyć, gdy patrzy się na tak fachową robotę! Panu Mirosławowi zajęło to prawie trzy lata. Łódź zmontował w garażu. Opowiada, że miała służyć głównie na wypady na ryby, ale

akurat tu jest go zdecydowanie najwięcej.

Płyniemy łodzią Mirosława Kozłowskiego z Kroczywa, który na pokład oprócz reportera TC zabiera jeszcze swojego sąsiada. Właściciel sam zbudował tę jednostkę pływającą. Trud-

na dalsze wyprawy też można się nią wybrać. Jej zaletą jest to, że posiada ona kabinę. Jest gdzie się schować, gdy po drodze dopadnie nas ulewa. Może nie jest tak szybka, jak większość jednostek, ale daje sobie radę.

Po drodze mijamy piękne zakątki, w tym licznych wędkarzy, którzy licząc na dobry połów, nie zważają na to, że poranek jest bardzo chłodny.

Na płockim odcinku Wisły pielgrzymom wypłynął na powitanie holownik na pokładzie z kpt. Stanisławem Fidelisem z płockiego Bractwa św. Barbary oraz duchownymi: ks. prof. Wojciechem Góralskim, ks. kan. Waldemarem Nowakiem, dawnym proboszczem parafii w Smoszewie oraz ks. Stefanem Ceglowskim, proboszczem parafii katedralnej, bo to katedra była miejscem docelowym tej wyprawy.

Przed pierwszym płockim mostem kończy się nam paliwo. Pan Mirosław szybko podmienia zbiornik i płyniemy dalej. Poza załogą holownika pielgrzymów wita mocno zachmurzone niebo i wysoka fala. - Jeszcze się z tak trudnymi warunkami w tym miejscu nie spotkałem - przyznaje.

Łodzię próbują przedrzeć się do spokojnej zatoczki, usytuowanej w sąsiedztwie katedralnego wzgórza, co nie jest takie proste. Nasz kapitan odłącza się od większości i płynie wzdłuż brzegu, gdzie wiatr jest trochę mniejszy. Choć jesteśmy schowani za kabiną, nie unikamy małego prysznica. Nie mamy jednak powodu do narzekania. Inni gorzej są przemoczeni, a gdy dopływają, pozbywają się wody, która przestała się do środka.

- Gdy wysiadam, asystent kapitana wręcza mi tomik z jego wierszami, poświęcony Wiśle. Dzieje się to akurat w niezbyt fortunnym momencie. Jedną rękę mam zajętą, a drugą próbuję złapać za poręcz nabrzeża. Niestety nasza łajba nagle oddala się od brzegu. Jeszcze chwila i wylądowałbym w rzece. Na szczęście udało mi się bezpiecznie wysiąść - relacjonuje nasz fotoreporter.

Stanisław Fidelis to znana wodniakom postać. Choć mieszka w Płocku, urodził się w Czerwińsku, w rodzinie która od pokoleń swój byt materialny zapewniała, pracując na statkach Wiślanej Żeglugi.

Wybiła godz. 12.00. Mamy za sobą ponad 50 km wodnej drogi. Uczestników pielgrzymki czeka jeszcze jedna przeszkoda - wspięcie się po schodach na górę, do katedry.

- Wszystko to - i deszcz, i fala i inne przeszkody, wpisane jest w naturę pielgrzymiego trudu. Na szlaku przyjmujemy wszystko, co nas spotyka. Mogliśmy sobie zaplanować dzień rekreacyjny, a wybraliśmy się na tę drogę, bo chcemy ofiarować trochę naszego trudu. Chcemy prosić o Boże błogosławieństwo - mówił podczas mszy św. w katedrze ks. Łukasz Mastalerz.

Od początku pielgrzymce patronuje św. Barbara, której herma z relikwiami była niegdyś przechowywana w czerwińskim klasztorze. Obecnie jest jednym z cennych zabytków Muzeum Diecezjalnego w Płocku. To właśnie wodniacka pielgrzymka jest jednym z momentów, gdy herma świętej patronki jest wystawiana w katedrze.

Po mszy, koncelebrowanej przez ks. Ł. Mastalerza i ks. kan. W. Nowaka, pielgrzymi poznawali historię katedry i zwiędzili kryptę biskupów płockich, która jest otwierana tylko raz w roku - z okazji Świąt Wielkanocnych. Dla pielgrzymów zrobiono wyjątek. Miejsce, w którym spoczywa kilku płockich biskupów, wygląda niepozornie, za to proboszcz bardzo ciekawie o nim opowiada.

- Wielu miłośników żeglarsstwa wybiera się na Mazury, a prawda jest taka, że na tym odcinku Wisły mamy wszystko, czego potrzebują wodniacy - zapewnia nas Marcin Gortat, burmistrz Czerwińska, który jest jednym z uczestników tej organizowanej raz w roku wyprawy.

Tekst i fot.
ROMAN NADAJ

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”



Pamiętkowe zdjęcie w katedrze

spod czerwińskiego wzgórza o godz. 6.00 rano. Przewodniczył im ks. Łukasz Mastalerz, salezjanin z Czerwińska.

Uczestnicy pielgrzymki jako co roku zostali przyjęci śniadaniem w Kępie Polskiej, gdzie przywitała ich grupa parafian wraz z proboszczem. Po modlitwie był czas na posiłek i rozmowy. Kościół dzieli od rzeki potężną wał. Rok temu, wiosną, woda doszła do jego szczytu. Niewiele brakowało, żeby przelała się na drugą stronę. Tym razem wiosenny przybór był bardzo mały, a latem wcale nie jest pod tym względem lepiej. Wisła się wypłyca. Choć trudno w to uwierzyć, są fragmenty, gdzie rzeka nie ma nawet 1 metra głębokości!

Przekonujemy się o tym, pokonując kolejne 2 kilometry. Załoga jednej z łodzi utknęła na mieliźnie. Niestety skończyło się to tym, że uszkodzeniu uległ silnik. Usterki nie udało się od ręki naprawić.

W oczekiwaniu na to, czy łódź do nas dołączy, wysiadamy na środku rze-

Super przygoda i spełnione marzenie

Rozmowa

z **Julią Szymanek**,
21-letnią pułtuszcanką,
III Wicemiss
Województwa
Mazowieckiego 2022.

* Gratuluję i cieszę się, że mamy reprezentantkę Pułtusk i północnego Mazowsza wśród najpiękniejszych kobiet województwa mazowieckiego. Co pani czuła, pomyślała, gdy okazało się, że zdobyła pani tytuł podczas finału konkursu 3 lipca w Markach?

- Czułam ogromne szczęście. Poczułam się bardzo wyróżniona i usatysfakcjonowana. Uświadomiłam sobie, że udało mi się spełnić jedno z moich marzeń.

* Podczas naszej poprzedniej rozmowy powiedziała pani, że dostanie się do finału było dla pani „miłym zaskoczeniem”. A jak było teraz?

- Nie spodziewałam się, że konkurując z 89 kandydatkami, zdobędę jakikolwiek tytuł. Z jednej strony miałam cichą nadzieję, z drugiej stojąc na scenie, nie byłam niczego pewna. Miałam duży mętlik w głowie. Towarzyszyło mi wiele emocji.

* Co dla pani oznacza tytuł III Wicemiss Województwa Mazowieckiego 2022? Dodatkowo została pani wyróżniona wraz z Klaudią Krętkowską z Ciechanowa przez firmę Justbuyit.

- Tytuł III Wicemiss Mazowsza gwarantuje mi awans do ćwierćfinału ogólnopolskiego Konkursu Piękna Polska Miss, w którym w niedługim czasie wezmę udział.



Julia Szymanek na scenie

* Jak wyglądały przygotowania do finału konkursu?

- Przygotowania do finału odbywały się głównie w dzień finału (uśmiech). Przed finałem odbyła się sesja zdjęciowa i warsztaty z chodzenia na szpilkach, mogłyśmy również zadawać pytania odnośnie modelingu i spraw związanych z tym światem.

* Czy podczas wystąpień na scenie odczuwała pani tremę?

- Stres odczuwałam przed rozpoczęciem całej gali. Gdy weszłam na scenę, trema minęła i czułam się bardzo dobrze.

* Która z części gali finałowej była dla pani najprzyjemniejsza, a która najbardziej stresująca?

- Najbardziej stresowałam się przed pierwszym wyjściem na scenę. Najprzyjemniejszą częścią wydarzenia było dla mnie oczywiście uzyskanie tytułu, ale również zakwalifikowanie się do TOP 10.

* Podczas koronacji wystąpiła pani w pięknej czerwonej sukni, gdy wie-

le kandydatek zaprezentowało się w czerni. Czy to był pani wybór?

- Moja sukienka nie była do końca moim wyborem. Jestem dość szczupła i była to jedyna kreacja, która w miarę na mnie pasowała. Ubrania były przygotowane przez projektantkę.

* Czy zdradzi pani, jaką nagrodę (nagrody) otrzymała jako III Wicemiss?

- W nagrodę otrzymałam voucher 1500 zł od organizatora konkursu, 1000 zł od sponsora Sky Clinic i wiele kosmetyków od sponsorów. Oczywiście dostałam jeszcze szarfę oraz tiarę.

* Co czeka Julię Szymanek w najbliższym czasie?

- W moich planach jest oczywiście na pierwszym miejscu studiowanie pielęgniarstwa, odbywam teraz wakacyjne praktyki w szpitalu. W najbliższej przyszłości planuję wziąć udział w konkursie Miss Polski.

* Co radziłaby pani dziewczynom, marzącym o udziale w konkursie piękności?

- Wszystkie dziewczyny, które zastanawiają się nad wzięciem udziału w tego typu konkursach, serdecznie zachęcam. Jest to super przygoda, nie ma czego się bać i warto uwierzyć w siebie i swoje możliwości. Konkurs dał mi wiele pewności siebie podczas wystąpień przed aparatem, jak i na scenie.

* Czego należy życzyć III Wicemiss Województwa Mazowieckiego 2022?

- Najbardziej w tym momencie można mi życzyć powodzenia w konkursie Miss Polski.

* I tego pani życzę.

Rozmawiała
IZABELA KOBĄ



Julia Szymanek (druga od prawej) w gronie laureatek konkursu

FOT. LIMONCA / FB MISS WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

Ptaka objęty ochroną gatunkową ścisłą

Kania ruda w ciechanowskich lasach

W lasach Nadleśnictwa Ciechanów zauważono gniazdującą kanią rudą, w Polsce bardzo nielicznego ptaka lęgowego. W miejscu bytowania kani powstaje właśnie strefa ochronna.

Jest rdzawobrzowa, z popielatym upierzeniem głowy i dolnej części wyjątkowo wciętego ogona. W locie układa się w charakterystyczną, płaską literę „M”, a na spodzie jej skrzydeł można dostrzec wyraźne białe plamy. Kania ruda (*Milvus milvus*), bo o niej mowa, to średniej wielkości ptak drapieżny z rodziny jastrzębiowatych. W Polsce występuje głównie w północno-zachodniej części kraju i w województwie warmińsko-mazurskim. Na Mazowszu bardzo nieliczna, a to głównie dlatego, iż ptak ten preferuje miejsca znajdujące się w pobliżu większych zbiorników wodnych, w dolinach rzek i na pojezierzach. W Polsce centralnej i południowo-wschodniej kania ruda praktycznie nie występuje.

- Kania ruda gniazduje również na terenie Nadleśnictwa Pułtusk, jednak jej obecność na tamtych terenach związana jest z dużą rzeką - Narwią. Na Mazowszu występowanie tego gatunku jest bardzo nieliczne. Mamy co prawda rzeki, Wkrę i Łydynię, ale należy dodać, że powstaje coraz więcej terenów zaważnianych, za sprawą działalności bobrów, co dla bytności kani rudej jest kluczowe. Na terenie gniazdowania tego gatunku są dwa ciekłe wodne i tam takich bagienek, obszarów wyłączonych z użytkowania jest dosyć sporo - informuje nas zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Ciechanów Piotr Samowski.

Zaznaczył również, iż kania ruda była obserwowana w tutejszych lasach już dwa lata temu, jednak leśnicy nie zlokalizowali miejsca gniazdowania, aż do tego sezonu lęgowego.

- Kanię widziano najpierw w locie, polując. Już wtedy, rozmawiając z leśniczym, prosiłem, aby zwrócić uwagę na to, czy ten gatunek tam nie gniazduje. Kania ruda często zmienia lokalizację gniazd, więc jej namierzenie nie jest łatwe - przybliży zwyczajnie ptaka Piotr Samowski, po czym dodaje: - Przed zabiegami gospodarczymi wykonujemy szczegółowe przeglądy drzewostanu, aby wylapać okazy cenne przyrodniczo, czyli np. drzewa dziuplaste,

większe i mniejsze gniazda, tak, żeby nasza działalność jak najmniej ingerowała w przyrodę. Podczas takiej właśnie lustracji podleśniczy znalazł gniazdo kani rudej, o czym poinformował nadleśnictwo, a my Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w Warszawie.

Nadleśnictwo Ciechanów złożyło wniosek do Regionalnej Dyrekcji

Ochrony Środowiska o ustanowienie strefy ochronnej tego pięknego drapieżnika, co wiązało się z weryfikacją obserwacji podleśniczego oraz rozpoczęciem procedury administracyjnej. Podczas wizyty regionalnego konserwatora przyrody okazało się, że jedno spośród dwóch zaobserwowanych piskląt nie przeżyło. Specjalista stwierdził, iż najprawdopodobniej młody ptak zginął zaatakowany przez kunę. Zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Ciechanów ma nadzieję, że drugiej młodej kani uda się przetrwać.

- Dla tego gatunku, zgodnie z ustawą o ochronie przyrody, ustanawia się strefę ochrony ścisłej o promieniu 100 metrów od miejsca gniazdowania, w której nie wykonujemy żadnych zabiegów oraz w promieniu 500 metrów strefę częściową, gdzie możemy robić zabiegi gospodarcze związane z prawidłową gospodarką leśną, ale tylko w przedziale czasowym, od momentu zakończenia do momentu rozpoczęcia okresu lęgowego kani rudej - wyjaśnia szczegółowo zasady funkcjonowania strefy ochrony dla kani rudej Piotr Samowski.

Niebawem w lesie pojawiają się tablice ostrzegawcze z zakazem wjazdu w związku z ustanowieniem ostoi zwierząt. Celem wyznaczenia takiej strefy jest maksymalne ograniczenie bytności ludzi na obszarze gniazdowania rzadkiego ptaka drapieżnego, aby nic nie zakłócało jego egzystencji.

Będzie to już piąta strefa ochronna w Nadleśnictwie Ciechanów. Trzy strefy wprowadzono z myślą o ochronie bociana czarnego, a jedną dla bielika zwyczajnego, naszego największego ptaka drapieżnego. W ramach ciekawostki dodamy, że bielik jest... śmiertelnym wrogiem kani rudej, gdyż porwuje jej pisklęta z gniazda. Naukowcy obserwują migrację kani w tereny położone bliżej siedzib ludzkich, których z kolei unika bielik.

Kania ruda w Polsce jest objęta ochroną gatunkową ścisłą, ale w związku ze wzrostem jej liczebności (około 2100 par w roku 2018) na „Czerwonej liście ptaków Polski” została sklasyfikowana jako gatunek najmniejszej troski, choć jeszcze w latach '80 XX w. widniała na tej samej liście jako gatunek zagrożony wyginięciem. Niedługo tępną w związku z rozwojem rolnictwa, dziś coraz mniej unika człowieka. Zagroża jej usuwanie starych drzew nad zbiornikami wodnymi i osuszanie terenów, dlatego ustanowienie strefy ochrony tego gatunku jest tak ważne dla jego przyszłości.

kuj



POWIAT
CIECHANOWSKI

Ponad 1 mln zł przekaże samorząd Mazowsza na remonty i renowację 17 zabytków z regionu ciechanowskiego i powiatu przasnyskiego. Na całym Mazowszu na prace restauratorskie przeznaczono ponad 11 mln zł.

Zabytki i kościoły do remontu

W tym roku o dotację starało się aż 241 wnioskodawców na łączną sumę przekraczającą 39 mln zł. Pozytywnie rozpatrzono 135 wniosków. W większości dotyczą one kościołów i innych obiektów sakralnych. To rekordowa liczba zgłoszeń. - Te zabytki powinny być zachowane w jak najlepszym stanie dla przyszłych pokoleń - podkreśla marszałek Adam Struzik.

Komisa zatwierdzająca wnioski kierowała się kilkoma kryteriami. Do najważniejszych z nich należały: konieczność przeprowadzenia prac wynikająca ze stanu zabytku, kwalifikowalność kosztów, znaczenie zabytku dla mieszkańców oraz dostępność obiektów dla społeczności lokalnej i turystów. - W tym roku m.in. pomagamy kontynuować prace konserwatorskie w zespole klasztornym w Ratowie, wesprzemy remont posadzki w kościele pw. św.



Stanisława BM w Mławie, ale też przeznaczyliśmy pieniądze na remont elewacji zabytkowego budynku Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Pułtusku - wyjaśnia Konrad Wojnarowski, radny woj. mazowieckiego.

W pow. ciechanowskim remont i renowację przejdą m.in.: parafia pw. św. Zygmunta w Kraszewie (60 tys. zł), Dwór Modrzewiowy z XVIII w. w Koźniewie Wielkim (30 tys. zł) czy kościół pw. św. Stanisława w Lekowie (100 tys. zł).

erM

Na remont kościoła w Lekowie samorząd przekaże 100 tys. zł

Romantyczny koncert w Opinogórze

200 lat temu Adam Mickiewicz napisał słynne „Ballady i romanse”. To właśnie rok 1822 wyznacza początek epoki polskiego romantyzmu. Bieżący rok jest Rokiem Romantyzmu Polskiego, a jednym z wydarzeń był koncert „Poloneza czas zacząć”, który w niedzielę, 10 lipca odbył się w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Wydarzenie wpisało się w organizowane przez muzeum cykliczne imprezy jakimi są Koncerty Niedzielne. W ich ramach w opinogórskiej Oranżerii publiczność miała okazję udać w muzyczną podróż śladami epoki romantyzmu. Na scenie wystąpił zespół Artes Ensemble, który tworzyli: scenarzystka i wiolonczelistka Małgorzata Janaszek, mezzosopranistka Paulina Grabarz-Szmajda, tenor Nazari Kachala oraz fortepianista i dyrektor artystyczny zespołu Andrzej Janaszek.

W rytmie m.in. poloneza oraz mazura muzycy przynieśli publikę do źródeł romantycznych idei. Kostiumy, muzyka oraz poezja znakomicie



Na scenie wystąpił m.in. zespół Artes Ensemble

oddawała ducha tamtych czasów. Miejsce koncertu również nie było przypadkowe, przecież zarówno sama Opinogóra, jak i osoba Zygmunta Krasieńskiego nierozdzielnie wiążą się z tamtą epoką i kulturą.

Na kolejny koncert muzeum w Opinogórze zaprasza 14 sierpnia Z programem pt. „Chopin i perły muzyki polskiej XIX wieku” wystąpią Teresa

Kaban - fortepian i Henryk Błażej - flet.

Wydanie w wileńskiej oficynie Józefa Zawadzkiego zbioru „Ballady i romanse” zamieszczonego w pierwszym tomie „Poezji” Adama Mickiewicza w 1822 r. uznawane jest za symboliczny początek romantyzmu w Polsce. W czerwcu br. minęło dokładnie 200 lat od tego wydarzenia.

erM

Przygarnij psa ze schroniska

W Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Pawłowie niedaleko Ciechanowa setki psów czekają na adopcję. Marzą o właścicielu, państwie i domu, gdzie mogłyby poczuć się potrzebnymi i bezpiecznymi. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Wolontariuszy Schroniska w Pawłowie staramy się znaleźć dla nich dom. W aktualnym wydaniu „Tygodnika” zachęcamy do adopcji trójki czworonogów.

Zumbi to piękny, łagodny i bardzo przyjazny pies. Wyjątkowy kolor umaszczenia i atletyczna budowa dodaje niedużemu Zumbie dodatkowej urody. Pies ten dogaduje się z zarówno z suczkami, jak i innymi psami. Obecnie przebywa w boksie I 7 z innym psem. Na spacerach wesoło mijają inne psy okazując przyjazne zainteresowanie. W kontakcie z człowiekiem jest łagodny i delikatny. Sprawdzą się w domu ze starszymi dziećmi.

Zumbi potrafi tańczyć

Olisa to młoda, łagodna i wesoła suczka. Posłusznie chodzi na smyczy i nie reaguje na mijane czworonogi. Jest wdzięczna za każdy najdrobniejszy gest ze strony człowieka. W kontak-

tach z ludźmi i innymi psami jest bardzo łagodna. Może zamieszkać w domu, w którym są dzieci. Olisa na swojego przyszłego opiekuna czeka w Pawłowie w boksie L 19. Bardzo mocno polecamy Olisę do adopcji.

Ozon to piękny pies w typie owczarka niemieckiego. Ślicznie chodzi na smyczy i grzecznie mijają inne psy spacerach. Ozon dogaduje się z sunią rezydentką, ale nie toleruje psów. Jest delikatny i łagodny w kontaktach z człowiekiem i lasy na głaskanie. Sprawdzą się w domu ze starszymi dziećmi. Ozon czeka na nowy dom w boksie J 1.

Wszelkie zapytania odnośnie adopcji psów ze schroniska w Pawłowie prosimy kierować na stronie fejsbukowej do Stowarzyszenia Wolontariuszy Schroniska w Pawłowie.

erM



Wesoła suczka Olisa



Owczarkowy Ozon

PCK w spiera rodziny z Ukrainy

W ciechanowskim oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża obywatele Ukrainy mogli dokonać rejestracji związanej z programem pomocy finansowej dla uchodźców. W czwartek, 14 lipca w placówce PCK przy ul. Rzeszowskiej wolontariusze rozpatrzyli ponad sto wniosków weryfikacyjnych. Program skierowany był do rodzin, które nie otrzymywały dotychczas pieniędzy od innych organizacji pozarządowych.

Rodziny ukraińskie będą mogły korzystać z pomocy PCK przez cztery miesiące. Środki pieniężne dla każdej z rodzin są takie same i wyliczone wg wzoru: 730 zł na głowę rodziny i 630 zł na każdego kolejnego członka, dla maksymalnie 5-osobowej rodziny.

Akcję zainicjowała Międzynarodowa Federacja Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężca. - Wsparcie skierowane jest do osób, które przekroczyły granicę wskutek wojny w Ukrainie. Zaletą tego programu jest



Wolontariuszki PCK przyjmujące wnioski od obywateli Ukrainy

to, że to sami beneficjenci decydują o tym, na jakie potrzeby przeznaczyć te pieniądze - wyjaśnia Jan Piwoń z zespołu wsparcia finansowego PCK.

Istotną informacją dla rodzin z Ukrainy jest także to, że pobierane przez nie świadczenie 500+ nie koliduje ze wsparciem od PCK-u i mogą korzystać z nich równocześnie.

Po 24 lutego br. na terenie pow. ciechanowskiego przebywało ok. 2 tys. obywateli Ukrainy. Głównie matek z dziećmi. Szacuje się, że mniej więcej połowa z nich wróciła na Ukrainę, bądź wyjechała na Zachód.

erM

Ewakuacja w Chruszczewie

W Chruszczewie, w gm. Ciechanów, na terenie budowy domu, podczas prac ziemnych wykopane zostały niewybuchy.

Na miejscu policyjny pirotechnik potwierdził, że jest są to pociski artyleryjskie z okresu II Wojny Światowej. Teren znaleziska był zabezpieczony przez patrol policji do czasu przybycia saperów.

Podczas podejmowania materiałów niebezpiecznych przez patrol saperów ewakuowano mieszkańców z okolicznych domów na odległość 200 metrów. Z terenu budowy wydobyto ponad 100 niewybuchów.

Policjanci przypominają, że niewybuchy są bardzo niebezpieczne. Wydobycie ich lub przemieszczanie grozi kalectwem a nawet śmiercią. Zawsze, gdy ujawnimy przedmiot przypominający niewybuch, należy natychmiast skontaktować się z najbliższą jednostką policji. Nie wolno dotykać niebezpiecznego znaleziska!

rom



Nawet jeden niewybuch do śmiertelne niebezpieczeństwo



Podróż S7 na północ od Mławy jest od ubiegłego czwartku mniej uciążliwa. Udostępniono bowiem do ruchu kolejne kilometry tej ekspresówki – między Napierkami a Płońskiem. Chodzi o 10 kilometrów drugiej jezdni trasy od Napierki do Mławy.

Od 14 lipca kierowcy mają do dyspozycji dwie jezdnie od granicy województw warmińsko-mazurskiego i mazowieckiego do okolic miejscowości Pawłowo przed Płońskiem. To łącznie 60 km. A w piątek, 15 lipca, kierowcy zyskali kolejne 2 kilometry drugiej

Kuklin. Węzeł na S 7 otwarty

Dwie jezdnie dla kierowców



Nowo oddany węzeł Mława Północ w Kuklinie, widok z góry

jezdni na odcinku Pieńki — Płońsk od Pawłowa do węzła Dłużniewo.

– Ruch odbywać się będzie według tymczasowej organizacji. Obowiązywać będzie ograniczenie prędkości do 80 km/h na odcinku dwujezdniowym oraz 60 km/h na jednojezdniowym.

Docelową organizację ruchu będziemy wdrażać stopniowo we wrześniu i październiku br. – informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Kolejnym ułatwieniem dla kierowców ma być likwidacja objazdów odby-

wających się do tej pory drogami zbiorczymi i skierowanie ruchu za węzłem Dłużniewo do Płońska na lewą jezdnię trasy głównej. Te zmiany w organizacji ruchu ułatwią podróż pomiędzy Trójmiastem i Warszawą, a kierowcy będą mieć do dyspozycji 62 km nowej drogi w układzie dwujezdniowym oraz 9 km z ruchem po jednej jezdni. Obie jezdnie będą dostępne w drugiej połowie sierpnia.

Zakres inwestycji

Inwestycję obejmującą budowę 71 km drogi ekspresowej S7 podzielono na cztery odcinki realizacyjne: Napierki — Mława (ok. 14 km), Mława — Strzegowo (ok. 21,5 km), Strzegowo — Pieńki (ok. 22 km) oraz Pieńki — Płońsk (ok. 13,7 km). Inwestycja realizowana jest w systemie Projektuj i buduj. Zadaniem wyłonionych w przetargu wykonawców było, przed przystąpieniem do prac budowlanych, wykonanie projektów budowlanych i złożenie wniosków o decyzje o zezwo-

leniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID).

Prace budowlane na trzech odcinkach od Mławy do Płońska rozpoczęły się jesienią 2019 roku, natomiast na odcinku Napierki — Mława wiosną 2020 roku. Inwestycja obejmuje budowę drogi ekspresowej o przekroju dwujezdniowym wraz z budową dróg serwisowych, remontem wybranych dróg lokalnych, budową obiektów inżynierskich oraz urządzeń ochrony środowiska. Powstaje m.in. 70 obiektów inżynierskich oraz 10 węzłów: Mława Północ, Mława Wschód, Mława Południe, Żurominek, Strzegowo Północ, Strzegowo Południe, Gliniojeck, Pieńki Rzewińskie oraz Dłużniewo. Powstają też cztery Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP): Peplowo I, Peplowo II, Cwiklinek i Dłużniewo. Nawierzchnia drogi zostanie wykonana z betonu cementowego i dostosowana do ruchu z obciążeniami nawierzchni 11,5 tony na oś.

W.D.

Powiat. Program Inwestycji Strategicznych

Miliony na gminne drogi

W czwartek ogłoszone zostały wyniki rozstrzygnięcia trzeciego naboru wniosków w ramach rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. Pięć gmin powiatu mławskiego i starostwo uzyskało ponad 11,5 mln złotych na inwestycje drogowe.

Z prawie bezzwrotnego dofinansowania skorzysta gmina Dzierzgowo. Na rozbudowę drogi gminnej Nowe Łączyno – Stare Łączyno otrzyma 1,17 mln zł. Gmina Stupsk za uzyskane ponad 1,99 mln zł wyremontuje drogę gminną w Dąbku. Samorząd gminny w Szeńsku dostał dofinansowanie na dwie inwestycje: poprawa bezpieczeństwa ruchu pieszego i kołowego Miączynie Dużym (282,77 tys. zł) i przebudowa drogi wewnętrznej w tej samej miejscowości (279,63 tys. zł). A gmina Wieczfnia Kościelna za 1,95 mln zł przebuduje jedną z dróg gminnych.

Największą pomoc finansową otrzy-



ma powiat mławski. Na rozbudowę drogi powiatowej Żurominek – Stupsk może przeznaczyć 5,88 mln zł.

O bezzwrotne dofinansowanie inwestycji mogły ubiegać się gminy, powiaty, związki międzygminne i związki powiatowo-gminne, na obszarze których funkcjonowały zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej, czyli dawne PGR-y. Łącznie ponad 1800 wniosków uzyskało pozytywną rekomendację do otrzymania środków z budżetu państwa. Bezzwrotne dofinansowanie wyniesie nawet do 98 proc. wartości inwestycji. Minimalny poziom udziału własnego wynosi 2 proc.

W.D.

Gmina Dzierzgowo uzyskała już kolejną w br. pomoc finansową

Program Rozwoju Czytelnictwa

Pieniądze na książki

Wojewoda mazowiecki przyznał Mławie dotację z przeznaczeniem na realizację Programu Wieloletniego „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025”. Pieniądze w wysokości 48 tys. zł wykorzystane zostaną m.in. na zakup książek do czterech szkół prowadzonych przez miasto.

Dofinansowanie wojewody stanowi 80% łącznej kwoty kosztów realizacji zadania objętego wsparciem finansowym i wynosi po 12 tys. zł dla każdej ze szkół. Samorząd na ten cel dla każdej ze szkół zapewnił wkład własny w wysokości 3 tys. zł, co stanowi minimum 20% kwoty wszystkich kosztów

zadania objętego wsparciem. Dzięki temu każda z placówek oświatowych będzie miała dyspozycji 15 tys. zł.

Wsparcie finansowe otrzymały następujące szkoły podstawowe prowadzone przez Miasto Mława: SP nr 2 im. Mikołaja Kopernika, SP nr 3 im. dra Józefa Ostaszeńskiego, SP nr 4 im. Haliny Rudnickiej i SP nr 6 z Oddziałami Integracyjnymi im. Kornela Makuszyńskiego.

Dzięki tym funduszom w szkolnych bibliotekach pojawiają się książki będące nowościami wydawniczymi, książki historyczne, w tym poświęcone historii Polski XX wieku oraz lektury szkolne. Zaplanowano także zakup elementów wyposażenia do bibliotek. Do tego dojdzie promocja nowych pozycji wśród uczniów.

W.D.

Rodzinny „biznes” z konopi

Mławscy policjanci z wydziału kryminalnego, na terenie jednej z gmin, ujawnili i zlikwidowali uprawę konopi indyjskich. Odnaleźli także gotowy do sprzedaży susz. Zatrzymano dwóch mieszkańców powiatu mławskiego - ojca i syna.



W pojemniku konopie przygotowane do suszenia

Do likwidacji uprawy oraz zatrzymania obu podejrzanych mężczyzn doszło w ubiegłym tygodniu. Podczas prowadzonego przeszukania na terenie gospodarstwa, w piwnicy domu policjanci odnaleźli namiot wyposażony w aparaturę do hodowli konopi oraz zerwane i odłożone do kartonu rośliny. W pomieszczeniach gospodarczych kryminalni odnaleźli drugi namiot z takim samym wyposażeniem oraz kilka doniczek z sadzonkami, a także zerwane i składowane do suszenia rośliny.

Podczas przeszukania zabezpieczono też gotowy do sprzedaży susz konopi indyjskich. Wartość rynkową nielegalnego towaru oszacowano na ponad 40 tys. zł. Policjanci zatrzymali podejrzanych o uprawę oraz posiadanie znacznej ilości środków odurzających 45-letniego mieszkańca powiatu mławskiego oraz jego 17-letniego syna. Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

W.D.

Oszuści, hakerzy nie próżnują i korzystając z popularności serwisów ogłoszeniowych okradają konta bankowe kolejnych osób. Ostatnio, w taki właśnie sposób, pieniądze straciła mieszkanka Mławy.

Mławianka, korzystając z popularnego serwisu ogłoszeniowego, wystawiła przedmiot na sprzedaż. Po krótkim czasie na komunikatorze otrzymała wiadomość od kupującego, który załączył link do pobrania wpłaty za zakupiony przedmiot. Kobieta skorzystała z gotowego linka, który przekierował ją na stronę przypominającą bankowość internetową. Po zalogowaniu się na konto otrzymywała kolejne wiadomości z banku, które zatwierdzała. Po chwili zauważyła, że ktoś wziął szybką pożyczkę na jej koncie, a następnie natychmiast przełał pieniądze na

inne konto. Mławianka powiadomiła bank i policję.

Mławska policja ostrzega – korzystanie z gotowych, nie zweryfikowanych na portalu ogłoszeniowym linków do wpłat, przesyłanych za pomocą komunikatora, jest dużą nieostrożnością. Takie wiadomości to najczęściej dzieło hakera. Niczego nie podejrzewający użytkownik jest przekonany, że loguje się na stronie swojego banku. Tymczasem udostępnia dane logowania oszustowi, który przejmując kontrolę nad kontem w banku. Pieniądze znikają dosłownie na oczach oszukanego.

Zanim zdecydujesz się na korzystanie z serwisu ogłoszeniowego, przeczytaj ostrzeżenia publikowane na stronie administratora. Dowiedz się, jak wyglądają fałszywe wiadomości i linki. Sprawdzaj i weryfikuj otrzymywane wiadomości, czytaj dokładnie powiadomienia z banku. Nie udostępniaj nikomu danych karty kredytowej lub kodów autoryzacyjnych.

W.D.



**POWIAT
DZIAŁDOWSKI**

W Lesie Białuckim odkryto grób około 8 tysięcy więźniów niemieckiego obozu w Działdowie i ujawniono 17 ton prochów ludzkich. Według IPN jest to odkrycie przełomowe. Szczegóły znaleziska przekazano na specjalnej konferencji prasowej z udziałem prezesa IPN dr Karola Nawrockiego.

Prace archeologiczne rozpoczęły się w 2019 roku, kiedy to pracownicy Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa zwrócili się do IPN z prośbą o weryfikację liczby osób zabitych w obozie w Działdowie. W przestrzeni historycznej funkcjonowało wiele liczb. Od 4 do 10 lipca w Lesie Białuckim pracował naczelnik gdańskiego pionu śledczego IPN wraz z grupą biegłych i specjalistów z zakresu archeologii i antropologii pod kierunkiem dr hab. Andrzeja Ossowskiego z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Prowadzone prace doprowadziły do odsłonięcia zsypana stosu ciałopalanego, miejsca w którym zdeponowano popioły po przeprowadzonej w 1944 r. niemieckiej zbrodni, polegającej na zacieraniu na terenie Europy Wschodniej śladów wojennego ludobójstwa. Podczas prac ujawniono dwa groby masowe - jeden o długości 28 metrów, zaś drugi - 12 metrów. Jamy znajdo-

Białuty

Odkryto masowy grób więźniów KL Soldau



Konferencja prezesa IPN-u

wały się na głębokości ok. 3 metrów. Znalaziono tam około 17 ton prochów ludzkich.

- Usuwanie grobów masowych przeprowadzono w ramach akcji pod kryptonimem „Kommando 1005”. Prace przy ekshumacji grobów rozpoczęto 1 marca 1944 r. Nad więźniami nadzór sprawowali oficerowie SS. Więźniowie odkopywali groby, wyciągali zwłoki i składali je na stosie, przy czym warstwa zwłok przykrywana była warstwą polan. Stosy następnie polewano smołą, olejem i benzyną, a następnie palono. Roboty trwały łącznie ok. 4-8 tygodni. Po opróżnieniu grobów i spaleniu zwłok, popiół zakopano. Po zakopaniu wyrównano teren i ponownie zalesiono. W połowie kwietnia 1944 r. podjęto decyzję, iż więźniowie będą rozstrzelani. Rankiem więźniowie zostali załado-



Odnalezione przedmioty



Odnaleziona jama z prochami

wani do ciężarówki i wywieziono ich do lasu białuckiego. Kocem lub namiotem sporządzono na jednym parkanie tzw. ścianę. Następnie wydobywano z ciężarówki więźniów pojedynczo, każdorazowo więzień szedł w kierunku ściany. Przed samą ścianą członek SS dokonywał egzekucji poprzez strzał z broni palnej w głowę - mówi prokurator Tomasz Jankowski.

Według Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, prowadzone prace archeologiczne rozwijają wątpliwości co do minimalnej liczby ofiar niemieckiego obozu w Działdowie. Liczba zamordowanych oscyluje pomiędzy 1 a 30 tysiącami osób. Śledczy informują, że odkrycie 17 - stu prochów ludzkich wskazuje na co najmniej 8 tysięcy osób pomordowanych.

- W toku prac odnaleziono również szereg przedmiotów osobistych wskazujących, iż należały one do ofiar obozu w Działdowie, narodowości polskiej i wyznania katolickiego. Większość przedmiotów to rzeczy osobiste, pozostałości odzieży i obuwia, nie posiadające wartości majątkowej. Ekshumowane zwłoki musiały być ograbione przed ich wrzuceniem na stos - dodaje prok. Tomasz Jankowski.

Dalsze prace, które będą wykonywane wspólnie z biegłymi z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie pozwolą przejść z fazy poszlak do fazy niezbitych dowodów. - Nikt już nie powie, że są to puste groby, nikt już nie podważy zbrodni dokonanych przez Niemców - mówi prok. Tomasz Jankowski. Śledczy informują, że w pobliskich lasach może znajdować się jeszcze sześć miejsc, w których Niemcy ukrywali ofiary swoich zbrodni. Prace poszukiwawcze mają być kontynuowane.

Opr. PP

Poezja tym razem w zamku

Z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, zaplanowane na 10 lipca spotkanie w ramach Powiatowych Wieczorów z Poezją odbyło się w murach działdowskiego zamku. Tym razem gościem była olsztyńska aktorka - Irena Telesz-Burczyk.

- Aktorka znana ze swojej charyzmy i bezpośredniości szybko zaprzyjaźniła się z publicznością opowiadając z wielkim poczuciem humoru histo-

rie związane zarówno z jej życiem jak i pracą aktorki, na co publiczność reagowała bardzo żywo, tym bardziej, że „ta Ruda”, jak mówiła o sobie, nie usiedziała w miejscu, wychodziła do publiczności, wywoływała „do odpowiedzi” i „szukała duszy” patrząc głęboko w oczy swoim rozmówcom - relacjonuje prezes Działdowskiej Kuźni Słowa Renata Buczyńska.

Podczas spotkania prof. Zbigniew Chojnowski opowiadał również o roli współczesnej poezji, zadaniach poety w dzisiejszym świecie i miejscach, które w swoich wierszach utrwała. Powie-

dział również, że jako badacz aktywności literackiej oraz działań w dziedzinie literatury może stwierdzić, że Działdowo jest bardzo aktywne i widoczne w swoich działaniach w naszym województwie.

Jak opowiadają zebrani, spotkanie było na tyle ciekawe, że nikomu nie było śpieszno do domu. Trwało więc dłużej niż zakładali organizatorzy.

Warto zaznaczyć, że wydarzeniu towarzyszyła wystawa obrazów lidzbarskiej artystki Doroty Kalinowskiej, a także występ wokalny Kornelii Falk.

PP



Zajeżdżał drogę motorowerzyscie

W poniedziałek, 11 lipca doszło do wypadku samochodowego na terenie Rybna. Kierujący pojazdem marki Fiat Panda podczas skrętu w lewo nie upewnił się co do możliwości wykonania tego manewru i zajeżdżał drogę prawidłowo jadącemu motorowerzyscie. W wyniku zdarzenia kierowca jednoślada, 52-letni mieszkaniec gminy Dąbrówno, z ogólnymi obrażeniami został przetransportowany do szpitala w Działdowie. Zarówno on, jak i kierowca Fiatem 70-latek byli trzeźwi. Czynności w tej sprawie prowadzi Posterunek Policji w Rybnie.

Przekroczył prędkość, stracił prawo jazdy

Tego samego dnia, na terenie miejscowości Prusy, policjanci zatrzymali do kontroli drogową kierowcę pojazdem marki Opel Corsa. 26-latek jechał z prędkością 98km/h w terenie z ograniczeniem prędkości do 40km/h. Z uwagi na popełnione wykroczenie drogowe policjanci ukarali młodego kierowcę mandatem w wysokości 1500 złotych, punktami karnymi i zatrzymali mu elektronicznie prawo jazdy. Informacja o zdarzeniu trafi do właściwego miejscowo starosty, który wyda wobec 26-lataka decyzję o zatrzy-

maniu mu prawa jazdy na najbliższe 3 miesiące.

Kierował mimo zakazu

We wtorek, 12 lipca policjanci zatrzymali do kontroli, w Iłowie-Osadz, pojazd marki Peugeot. Za kierownicą auta siedział 24-letni działdowianin, który jak się okazało, posiada prawomocny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Młodemu kierowcy uniemożliwiono kontynuowanie jazdy. Za popełnione przestępstwo grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności i wydłużenie zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Motorowerem w samochód

W czwartek, 14 lipca na ulicy Olsztyńskiej w Działdowie kierowca motorowerem nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu marki Lancia i uderzył w jego tył. W wyniku zdarzenia 61-letni kierowca jednoślada doznał ogólnych obrażeń ciała. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. - Mężczyzna za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem karnym w wysokości 1500 złotych i punktami karnymi. Z uwagi na uszkodzenia pokolizyjne policjanci zatrzymali dowody rejestracyjne od obu uczestniczących w zdarzeniu pojazdów - mówi Justyna Nowicka z KPP w Działdowie.



Pamiątkowe zdjęcie członków DKS oraz gości specjalnych

Doktor Krzysztof Grzybowski w mławskim szpitalu pracuje od ponad 25 lat. Bez jego obecności na bloku operacyjnym nie może odbyć się praktycznie żaden zabieg. Jest anestezjologiem, czuwa nad bezpiecznym znieczuleniem pacjenta przed oraz jego wybudzeniem po operacji. W przerwach między obowiązkami oddaje się swojej największej pasji jaką jest bieganie. A ta forma aktywności, jeśli chce się osiągać sukcesy, również pochłania mnóstwo czasu.

*** Panie doktorze, w którym momencie swojego życia przekonał się pan do biegania?**

- Najważniejszym powodem i impulsem do rozpoczęcia ruchu była... moja otyłość, która w pewnym momencie życia zaczęła mi, nomen omen, ciążyć. Czułem się bardzo źle z dużą nadwagą i chciałem się pozbyć zbędnego balastu. Myślę, że takich przypadków, jak mój, jest wiele. Chyba do wielu ludzi już wreszcie dotarło, że tylko poprzez ruch i wysiłek fizyczny mogą poczuć się zdrowo w swoim ciele. Jak wykazują badania, aktywność fizyczna jest obecnie zalecana dla wszystkich osób, niezależnie od wieku, nawet tych ze schorzeniami narządów ruchu. A najgorsze co możemy zrobić ze swoim ciałem, to dać mu się „zasiedzieć”, pędząc kanapowy tryb życia, bo uważam, że lepiej powoli zużywać się w ruchu, niż „zardzewieć”.

*** Wstał pan z kanapy, jak filmowy Forrest Gump, i po prostu zaczął biegać?**

- To było 13 lat temu. Prawdziwy boom na masowe bieganie w Polsce dopiero miał nadejść, właśnie skończyłem czterdziestkę i ważyłem wówczas grubo ponad sto kilogramów.... Muszę jednak tutaj przyznać, że ogromny wpływ na to, że zacząłem biegać miała moja żona. To ona namawiała mnie do tego, że powinienem zrobić coś ze sobą i dla swojego zdrowia. Zacząłem od marszobiegu. Już po paru tygodniach takiej aktywności waga zaczęła sukcesywnie spadać. Przez początkowy okres moja rodzina zaczęła nawet martwić się, czy abym nie jestem chory. Wszystko jednak szło w dobrym kierunku. Moment, gdy na wadze zobaczyłem dwucyfrowy wynik był dla mnie powodem do dumy. Dzisiaj jestem o ponad 30 kg lżejszy niż kilkanaście lat temu i dzięki temu znacznie bardziej sprawny. Oprócz poprawy zdrowia, kondycji i wytrzymałości, bieganie przyniosło mi wiele korzyści w sferze psychicznej. I stało się też dla mnie formą terapii w momencie, gdy postanowiłem, że chcę zerwać ze swoim nałogiem. Dzięki bieganiu łatwiej mi było znosić problemy związane z szarą codziennością i było, nadal jest, sposobem odreagowania od stresujących sytuacji w pracy, jak również odskocznia od moich obciążeń psychicznych, poprzez obcowanie z naturą. Wielu i często mówi, że bieganie jest substytutem czegoś utraconego, również pewną odmianą uzależnienia. Ja się z tym zgadzam – jest to najlepsze uzależnienie jakie znam.

*** Jak wyglądały pana pierwsze treningi?**

- Trudno to było nazwać wtedy treningami. Moja przygoda z bieganiem zaczęła się spontanicznie, po amatorsku. Nie wiedziałem za bardzo jak mam się ubrać – raz mi było za ciepło, innym razem zbyt zimno. Większość osób planuje rozpoczęcie aktywności fizycznej wiosną, gdy jest ciepło, a dni dłuższe, ja musiałem zrobić na odwrót. Zacząłem biegać późną jesienią, w listopadzie, gdy szybko zapadał zmrok. Żeby się ukrywać przed ludźmi, wychodziłem późnym wieczorem, albo wręcz nocą. Zwyczajnie wstydzilem się tego, co robię, że inni mogą mnie zobaczyć. A było to w momencie, gdy w Mławie nie biegała jeszcze tak liczna grupa ludzi jak dzisiaj. Mimo że mieszkalem blisko lasu, to dobiegnięcie do niego było dla mnie wyzwaniem. Brakowało tchu, musiałem

Uzależnienie najlepsze z możliwych

Rozmowa z Krzysztofem Grzybowskiem, anestezjologiem z Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Mławie

co chwilę się zatrzymywać. Czytając różne porady i opinie trenerów wiedziałem, że jeśli będę konsekwentny, to z każdym następnym wyjściem na zewnątrz, z regularnością w tym co robię, będzie mi dużo łatwiej. Przydał się również mój uparty charakter, bo jak coś sobie postanowię, to raczej nie odpuszczę. Gdy bez zatrzymania zrobiłem swoje pierwsze 3 km, a potem 5 km byłem z siebie naprawdę dumny. A potem to już poleciało...

*** No i po pewnym czasie zdecydował się pan doktor na starty w zawodach...?**

- Na pierwsze zawody namówił zamówił mnie kolega, pracujący w naszym szpitalu z działu technicznego, którego spotykałem często biegając po lesie. Pierwszy start w zawodach przyszedł po dwóch i pół roku regularnego biegania. Zapisalem się na Półmaraton Mławski, odbywający się nad naszym Zalewem Ruda w środku gorącego lata. Z perspektywy czasu wiem, że było to sporym szaleństwem i traćło pewną nieodpowiedzialnością. Jako przetarcie powinienem wybrać dystans co najmniej o połowę krótszy, zwłaszcza że trasa tego biegu trailowego do łatwych nie należy, gdyż biegnie lasem i po wzniesieniach, na różnych podłożach. Tym, którzy zaczynają swoją przygodę z bieganiem zorganizowanym na zawodach zdecydowanie doradzam najpierw kontakt z krótszymi dystansami. Półmaraton okupiłem sporym cierpieniem, obiecałem sobie, że już więcej tego nie powtórzę. Ale... gdzie tam! Jak to bywa w przypadku biegaczy, już po kilku dniach zacząłem rozważania, gdzie mógłbym wystartować w najbliższym czasie... w towarzystwie pozytywnie zakręconych ludzi.

*** Jak pan uważa, czy bieganie jest dla wszystkich?**

- Oczywiście nie każdy rodzaj sportu jest dla każdego, a zwłaszcza nie intensywne treningi pod długodystansowe bieganie. Ale aktywności fizycznej powinien spróbować każdy, niezależnie od wieku. Człowiek nie jest stworzony aby siedzieć, a tym bardziej leżeć na kanapie, tylko po to, aby się ruszać. Od zarania dziejów człowiek biegał – czy to uciekając przed zagrożeniem, czy też goniąc za pożywieniem, spędzał wiele godzin w ruchu.

*** W pana przypadku okazało się, że ma pan spore predyspozycje do biegów długodystansowych.**

- Bieganie długodystansowe wymaga od człowieka przebywania sam ze sobą. I to przez całkiem długi czas. Nie każdy to lubi, dlatego są ludzie, którzy potrafią biegać tylko w towarzystwie. Ja jestem osobnikiem, który lubi przebywać „sam na sam” ze sobą. Resetuje mi się wtedy głowa, oczyszcza umysł z różnych „śmieciowych naleciałości”... Poza tym, jest to



odskocznia od codziennej rzeczywistości od napięć, i obciążeń zawodowych. W trakcie biegu mogę poukładać sobie pewne sprawy, coś ważne rzeczy przemyśleć. Często przychodzą mi do głowy nowe pomysły, coś co wcześniej wydawało mi się nie do przeskokowania, a w trakcie biegowych rozmyślań przychodzą ciekawe rozwiązania. Ponadto lubię obcować z naturą, zwiedzać nowe miejsca. Bo bieganie to także sposób na dotarcie w ciekawe miejsca, niedostępne ogólnie.

*** Jak dużo czasu zajmują panu treningi?**

- W okresie przygotowań pod konkretne zawody ten kilometraż oczywiście jest większy i wynosi 160-200 km w ciągu miesiąca. Są jednak momenty, gdy organizm powinien odpocząć, zregenerować, wyciszyć się; wówczas biegam znacznie mniej. Ja nie narzucam sobie żadnego rygoru treningowego, bo bieganie muszę pogodzić z pracą. Są tygodnie, gdy biegam niewiele, i wtedy to jest dla mnie trochę frustrujące, ale są też momenty, kiedy nadrabiam to z powodzeniem. Generalnie nie należę do osób, które biegają dużo. Standardowo staram się, aby w ciągu tygodnia zaliczyć trzy wyjście na trening. Rocznie pokonuję ok. 2 tys. km.

*** Dla biegacza największym wyzwaniem jest pokonanie maratonu. W którym momencie zdecydował się pan na ten krok?**

- W 2013 r. w Warszawie przebiegłem swój pierwszy królewski dystans maratoński – 42 km 195 m. Gdy dotarłem do mety i nieco ochłoniąłem, pojawił się plan, aby w następnym roku rozpocząć zdobywanie Korony Maratonów Polskich, czyli zaliczenie pięciu najważniejszych tego typu biegów w kraju w ciągu dwóch lat. Śwój cel rozpocząłem od startu w najstarszym maratonie w Polsce, czyli w Dębnie. Później były starty w Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu i Warszawie. W Pod koniec

2015 r. udało mi się ostatecznie przebiec wszystkie biegi zaliczane do KMP i odebrać pamiątkową statuetkę.

*** Z którego występu na maratonie jest pan najbardziej zadowolony?**

- Na swoim koncie mam 16 maratonów, a mój najlepszy występ przypada na rok 2017, w trakcie którego Gdańsku osiągnąłem czas 3 godz. 33 min. Do dzisiaj zastanawiam się jak ja to zrobiłem. Z perspektywy czasu widzę, że tego dnia wszystko po prostu świetnie się zgrało: pogoda, trasa, dyspozycja organizmu i strategia, umiejętność rozkładania sił... Można zakładać sobie pewne plany na bieg, a później w jego trakcie okazuje się, że człowieka „odcina” i plan trzeba zweryfikować na bieżąco. Kiedyś czołowy polski maratończyk powiedział, że wysiłek w trakcie pokonywania maratonu jest tak duży, że bolą go nawet... włosy na głowie.

*** Ale dystans maratonu to nie najdłuższe biegi w jakich brał pan udział.**

- Najdłuższy dotychczas bieg, w którym wystartowałem liczył 50 km. Był to trailowy Bison Ultra na Podlasiu. Te starty traktuję jednak hobbystyczno-turystycznie, nie nastawiam się w nich na konkretne wyniki, ale za bardzo lubię ich całą otoczkę. Jadę tam bardziej towarzysko, poznać okolicę, poznać ludzi. Pociągają mnie też biegi górskie typu „Rzeźnik”. Wiem, że jest kilka osób w Mławie, którzy zaliczyli takie występy, czego im życzę.

*** W tym roku wystartował Pan również w dość nietypowym biegu Wing For Life World Run. Co jest takiego szczególnego w ucieczce przed ścigającą nas metą?**

- Przede wszystkim szczytny jest cel tego biegu, bo całkowita kwota z imprezy przeznaczona jest na badania osób, którzy doznali przeżwania rdzenia kręgowego. Gdy kilka lat temu zobaczyłem pierwszą relację w telewizji z tego biegu postanowiłem, że muszę tam być. W 2018 r. wystartowałem tam po raz pierwszy i wiedziałem, że nie ostatni. Rok później, uciekając przed metą-samochodem, za kierownicą, którego siedział Adam Małysz, udało mi się pokonać dystans 27 km. Na początku maja br. po 2-letniej przerwie z powodu pandemii pobiegłem w Poznaniu po raz trzeci. Biegnie się wśród ok. 8 tys. biegaczy i są tam mega fajne wrażenia i odczuwa się ogromnie pozytywną energię.

*** Jakie plany biegowe zakłada pan sobie na ten sezon?**

- Oprócz Wings For Life, zdążyłem w tym roku zaliczyć jeden z maratonów.

Jednak typowe biegi uliczne, zwłaszcza te na krótszych odcinkach, trochę mnie już zmęczyły. Jak mówiłem coraz bardziej pociągają mnie biegi terenowe. Obecnie wsiadłem też na rower, bo zmagam się z delikatnym przeciążeniem organizmu. Na początku października chciałbym pobiec po raz kolejny w Supraślu na Bison Ultra Trail. Po drodze zaliczyć być może dwa-trzy półmaratony.

*** Czy udało się panu namówić kogoś z kolegów lub koleżanek z pracy do biegania?**

- Ja specjalnie nikogo nie namawiam, uważam, że trzeba dawać przykład, a kto zechce, to sam zacznie biegać. Mimo że często wielu kolegów wyraża podziw dla moich osiągnięć, to sami wolą tylko o tym słuchać. Zdecydowanie więcej znajomych na ścieżkach biegowych mam spoza branży lekarskiej. Ale biegający lekarze nie są jednak rzadkością. Na przykład od wielu lat biegająca i mogąca poszczycić się licznymi osiągnięciami koleżanka Diana Wtulich, również Maratonka! Podobnie jak poprzedni szef Oddziału Wewnętrznej, kolega Jacek Białobłocki (także triathlonista). Duże osiągnięcia na tym polu biegowym ma również kolega Piotr Koźmiński m.in. ultramaratończyk (biegał dystanse po 100 km)! Także wśród personelu średniego naszego szpitala znam wiele Pań regularnie biegających i to dystanse powyżej 10 km.

*** Wróćmy zatem do pańskiej żony, która kilkanaście lat temu namówiła Pana do aktywności fizycznej. Czy ją również pochłonęło bieganie?**

- Tak. Żonę udało mi się namówić do biegania – przykładem biega już od kilku lat. Były momenty, gdy trenowaliśmy razem, chociaż ze względu na moje wydłużające się objętości treningowe nie zawsze było to możliwe. Udało jej się nawet przebiec kilka półmaratonów.

*** A co z dietą. Czy biegacz, dawniej otyły, może jeść wszystko co wpada mu do buzi?**

- Na początku przygody z bieganiem pałaszowałem co tylko było pod ręką, co było dostępne w lodówce, odczuwając wilczy głód. Można było to robić bez wyrzutów sumienia, bo dzięki wysiłkowi waga nie wzrastała. Później mój organizm sam się nauczył dozować i wybierać to, czego potrzebuje. Straciłem na przykład ochotę na tłuste, ciężkostrawne potrawy. Za to szczególnie upodobałem sobie produkty nabiałowe, potrawy makaronowe ale i „zdrowe słodczy”.

*** Wiemy już w którym momencie zdecydował się pan na bieganie... A kiedy pomyślał pan, że zostanie lekarzem? I jeszcze w Mławie?**

- Jako młody człowiek długo zastanawiałem się jakie wybrać studia. Na Akademii Medycznej namówił mnie mój wujek, który jako nauczyciel zasugerował moim rodzicom, żebym spróbował podjeść do egzaminów. Pamiętam, że bardzo się obawiałem, bo w szkole nie chodziłem do klasy o profilu biologiczno-chemicznym, a matematyczno-fizycznym. Pochodzę z Koła z Wielkopolski, tam ukończyłem liceum, a później zdałem egzaminy na medycynę w Poznaniu. Po studiach wspólnie z kolegą szukaliśmy pracy, a na początku lat 90. nie było w szpitalach wielu wakatów. Rozsyłaliśmy listy, m.in. po Mazowszu, do Mławy. I właśnie ten szpital wciągnął mnie do siebie. Było to dla mnie zupełnie nowe miejsce, bo z tymi okolicami nikt z mojej rodziny nie był związany. Na początku w ogóle nie myślałem, że zostanę tutaj na dłużej. Poznałem jednak wielu ciekawych i przyjaznych ludzi. W Mławie rozpocząłem specjalizację z anestezjologii. Poznałem też żonę, która wówczas pracowała już w naszym szpitalu. No i tak po prostu zapuściłem tu korzenie...

*** Na czym dokładnie polega Pana praca?**

- Moje codzienne obowiązki polegają w skrócie na znieczuleniu pacjentów na bloku operacyjnym. Oprócz tego pełnię również dyżury, podczas których wykonuję wieloprofilowe czynności przy ciężko chorych pacjentach w Oddziale Intensywnej Terapii oraz konsultuję pacjentów do zabiegów planowych (z oddziału chirurgii, ortopedii i ginekologii).

Rozmawiał RADOŚLAW MARUT

Mistrzostwa Polski w pływaniu

Orka pływająca w finałach

Połowa lipca to tradycyjnie czas rozgrywania pływackich mistrzostw Polski. Młodzież reprezentująca MPKS Orkę Ciechanów przez długie tygodnie przygotowywała się do najważniejszych startów w sezonie. W tym roku 16-latkowie rywalizowali na 50-metrowym basenie w Ostrowcu Świętokrzyskim, a o rok młodszy ścigali się w Lublinie.

Kwalifikacje na MP w Ostrowcu Świętokrzyskim wywalczyli Karol Włoczewski i Jarosław Jaskulski. Ten pierwszy to ubiegłoroczny medalista MP stylem klasycznym. Dlatego w nim

Grochowski, trener Orki.

W Ostrowcu Karol zaczął obiecywać. Poprawił nowy rekord życiowy w finale A na dystansie 50 m klasycznym. Na 100 m i 200 m stylem klasycznym jednak nie poprawił swoich wyników.

Najwyższe – siódme miejsce z wynikiem 2:31.61 – przypadło Karolowi w wyścigu na 200 m. Na 100 i 50 m odpowiednio był 8. i 10.

Nadzieje w 15-latkach

W Lublinie podczas występów 15-latków nie brakowało emocji. Orkę reprezentowało troje zawodników: Klaudia Stańczyk, Aleksander Garstka oraz Maciej Niepytalski. We wszystkich 12 startach poprawili swoje rekordy życiowe. Największą niespodziankę,

„życiówki”. Największy progres, bo aż 3,5 s, zanotował na 200 m stylem dowolnym. Trener pływaków Orki podkreśla, że mimo krótkiego stażu pływackiego Olek ma ogromny potencjał i drzemie w nim możliwości sprinterskie. – Drobnymi krokami zbliża się do czołówki. Za rok powinien pływać już w finałach – prognozuje Zbigniew Grochowski.

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

W tym tygodniu w Oświęcimiu rozpoczynają się najważniejsze zawody pływackie w sezonie z udziałem 17-i 18-latków. Od jakiegoś czasu Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży zrównana została rangą z mistrzostwami Polski. Podczas tych zawodów śledzić będziemy występy ciechanowskich pływaków – Marii Zielińskiej, Marceliny Ciemiewskiej, Alexandra Kowalskiego i Błażeja Grądzika. Marysia, z racji świetnych rezultatów uzyskanych w tym sezonie, powołana została do kadry województwa mazowieckiego i właśnie wspólnie z kadrą najlepszych pływaków Mazowsza rywalizować będzie o medale mistrzostw Polski.



15-latkowie z ciechanowskiej Orki na pływali w Lublinie

trenerzy Orki pokładali największe nadzieje na awans do ścisłych finałów. A tam być może walkę o podium.

Ale w najważniejszych występach rywalizowali byli mocniejsi. W ostatnim okresie przygotowań Karolowi przytrafiła się infekcja. Przez tydzień nie mógł normalnie trenować. Na analizie i wyciągnięciu wniosków przyjdzie jeszcze czas. Sport jest nieprzewidywalny. Pływak musi umieć się podnieść i wrócić na „pudło” – wyjaśnia Zbigniew

a zarazem nadzieje na kolejne sukcesy rozbudziła Klaudia. – Nasza najbardziej pracowita zawodniczka na treningach, dwukrotnie zakwalifikowała się do finału B – na 100 i 200 m stylem motylkowym. Szczególnie wyścig na 200 m był niesamowity. Czas 2:38.10 jest lepszym od jej dotychczasowego rekordu życiowego o ponad 5 s – informuje trener Grochowski. Klaudia zajęła ostatecznie 19. miejsce w skali kraju.

Aleksander Garstka we wszystkich czterech startach poprawił swoje



Karol Włoczewski trzykrotnie popytał w finałach A

KKS generalnie wysoko

We Francji rozgrywany jest właśnie legendarny wyścig kolarski Tour de France. Za niecałe 10 dni wystartuje kolejna edycja najważniejszej imprezy kolarskiej w naszym kraju, czyli Tour de Pologne. A w Rzecku niedaleko Biskupca kolarska młodzież z KKS Ciechanów ścigała się w ramach XI Memoriału Jerzego Kowalskiego, długoletniego i zasłużonego trenera klubu Warmii.

Deszczowa sobota (10 lipca), silnie wiejący wiatr, a przede wszystkim pagórkowaty teren z licznymi podjazdami nikomu nie ułatwiał wyścigu.

Wyścig najmłodszych (żaków) odbywał się na kreskę, a zawodnicy mieli do przejechania 3 rundy (w sumie ok. 10 km). W tej kategorii wiekowej wyścig zdominowali ciechanowianie – całe podium należało do kolarzy Klubu Kolarskiego Ciechanów. Wygrał Bartek Łyszkowski przed Wojtkiem Grzeliakiem i Błażem Mańkowskim.

Starsza kategoria, młodzików, miała już do przejechania ponad 20 km. Na każdym z 6 okrążeń finiszujący zdobywali punkty, a ich suma decydowała

o wygranej. W klasyfikacji generalnej 3. miejsce zajął Mateusz Dobrosielski, a tuż za nim finiszował Oskar Osiecki. Dalsze pozycje zajęli: Maciek Dobrosielski, Paweł Smoliński i Mateusz Łyszkowski.

Wśród juniorów młodszych w peletonie ścigali się Artur Kuczyński i Jakub Ptasiński. 30-kilometrowa trasa wymagała od nich sporego wysiłku

i wytrzymałości. Linię mety jako piąty minął Artur, a Kuba był finalnie siódmym.

Podczas memoriału prowadzona była klasyfikacja zespołowa, do której wliczono wyniki wszystkich kategorii. Kolarze naszego klubu wywalczyli drugie miejsce, zwyciężył klub WMKS Olsztyn, trzecie miejsce przypadło gospodarzom – Warmii Biskupiec.

erM



W klasyfikacji klubowej kolarze Kolarskiego Klubu Ciechanów zajęli drugie miejsce

Piąta liga z Weszło

16 zespołów tworzyć będzie w nadchodzącym sezonie piłkarskim V ligę mazowiecką. Wśród nich znalazły się m.in. drużyny, które w ubiegłym sezonie awansowały z okręgówki, jak i spadkowicze z IV ligi. Grono beniaminków tworzą m.in. MKS Ciechanów, PAF Płońsk czy Nadnarwianka Pułtusk, która awans zapewniła sobie ostatecznie po meczach barażowych.

Po reformach w nadchodzącym sezonie na Mazowszu istnieć będzie tylko jedna czwarta liga, w której zagra 18 zespołów. Jedynym zespołem z naszego regionu, który rywalizować będzie na tym szczeblu rozgrywek jest MKS Przasnysz, który ligowy był zapewnił sobie po barażach z Energią Koźnice.

Zupełnie nowym tworem, wymyślonym przez MZPN jest zatem liga piąta. W nowym sezonie utworzono dwie grupy, a każda z nich liczyć będzie po 16 zespołów. MKS Ciechanów trafił do grupy I, gdzie rywalizować będzie m.in. z warszawskimi: KTS Wesoło, Druka-

rzem, Okęcie, Polonią czy Unią, ale też Stoczniewcem Plock, Skrą Drobina, Zbikiem Nasielsk i Makowianką Maków Maz. Atrakcyjności i medialnemu szumowi lidze na pewno dodaje obecność w tym gronie warszawskiego klubu KTS Wesoło. Klub stworzony i należący m.in. do znanego dziennikarza Krzysztofa Stanowskiego już dzisiaj dysponuje budżetem ok. 4 mln. W ostatnich dniach klub potwierdził transfer m.in. Jakuba Koseckiego, byłego zawodnika Legii Warszawa i Śląska Wrocław. Właściciel zapowiada, że to nie koniec „polowań” na rynku transferowym, a z klubem Wesoło wiązany jest m.in. Michał Pazdan.

Inaugurację V ligi zaplanowano na 13 sierpnia. Wówczas ciechanowianie podejmą rezerwy warszawskiej Polonii.

1. kolejka (13-14 sierpnia): Skra Drobina – Unia Warszawa, Nadnarwianka Pułtusk – PAF Płońsk, Okęcie Warszawa – Stoczniewiec Plock, Amator Maszewo – Wkra Żuromin, Huragan Wołomin – Zbik Nasielsk, MKS Ciechanów – Polonia II Warszawa, Drukarz – KTS Wesoło, Sokół Serock – Makowianka

erM



Zawodnikiem Wesoło jest m.in. były reprezentant Polski Marcin Burkhardt

Piłkarze wrócili do treningów

Po krótkiej przerwie wakacyjnej seniorzy MKS Ciechanów wrócili do treningów. Do nowego sezonu, który wystartuje w połowie sierpnia, przygotowują się na własnych obiektach. Podopieczni Mariusza Mikłowskiego zdążyli rozegrać już pierwszy mecz sparingowy. W piątkowe popołudnie (15 lipca) ciechanowianie rozbili beniaminka ligi okręgowej GKS Gumino 7:0.

W pierwszym meczu kontrolnym świeżo upieczeni piątolicowcy błysnęli formą strzelecką. Trzy bramki dla gospodarzy zdobył m.in. Marcin Tomczak. Filigranowy pomocnik trafił do siatki rywali z rzutu karnego, wolnego oraz po mocnym strzale zza pola karnego.

Co z pewnością cieszy trenera ciechanowskiej drużyny to fakt, że z dobrej strony w sparingu pokazali się nastolatki, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z dorosłym futbolem. – Na pewno każdy z nich dostanie swoją szansę w kolejnych sparingach. Chcemy ogrywać tych młodych chłopców przed zbliżającym się sezonem w V lidze – mówi Mariusz Mikłowski, trener MKS Ciechanów.

Kolejny sparing dla zawodników MKS Ciechanów wydaje się być znacznie trudniejszy. W środę, 20 lipca do Ciechanowa przyjedzie trzeciolicowa Mławianka Mława.

Pozostałe sparingi: Wkra Sochocin – Mazur Ojrzeń 3:2, KS Troszyn – Nadnarwianka Pułtusk 7:0, Skra Drobina – Krysztal Gliniojeck 8:3, Makowianka Maków Maz. – Zbik Nasielsk 1:3, Korona Karolinowo – Sona Nowe Miasto 2:4.

erM



Trzy bramki w meczu z Guminem zdobył Marcin Tomczak (na pierwszym planie)

Mamut z Przasnysza

O przasnyskim batiku, który jest już bardzo popularny i to nie tylko w naszym regionie, rozmawiamy z **Tomaszem Jakubowskim**. Z okazji trwającej wystawy „Literaci w batiku” instruktor pracowni batiku „MAMUT” opowiada o tym jak batikiem zainteresował się sam, a potem zaraził swoją pasją przasnyszan.

*** Z zawodu jest pan historykiem i archeologiem, a z zamiłowania i wykonywanego zawodu plastykiem – co spowodowało taką zmianę w życiu i od kiedy interesuje się pan batikiem?**

– Plastyka zawsze była mi bliska. Od dzieciństwa zdradzałem podobno spore talenty w tym kierunku. Wybierając kierunek studiów poświęciłem się dziedzinie, która wtedy wydawała mi się bardziej pasjonująca. Potem los sprawił, że mogłem rozwijać się także w kierunku plastyki. Dzięki zdolnościom plastycznym zatrudniono mnie w MDK Przasnysz. W 2005 roku zapisałem się na kurs ceramiczny do Akademii Łucznica. Tam też po raz pierwszy zetknąłem się z batikiem i po powrocie do Przasnysza postanowiłem zakorzenić tę technikę w naszej placówce kultury.

*** Przasnyski batik jest już popularny i rozpoznawalny. Wystawy o różnej tematyce odwiedziły niejedno miasto w Polsce, ale i na świecie. Skąd pomysł na utworzenie takiej pracowni właśnie w Przasnyszu?**

– Pracownia została utworzona niejako przypadkiem, ale widocznie właśnie tak miało być. Jak już wspominałem, w Akademii Łucznica głównie zgłębiałem tajniki ceramiki. Po powrocie do Przasnysza okazało się, że zakup pieca do jej wypału był wtedy dla MDK zbyt poważną inwestycją (zresztą tak pozostało). Postanowiłem spróbować batiku, o którym będąc w Łuczniczy zebrałem wszelkie możliwe informacje. Trzeba tu dodać, że ten ośrodek miał niebagatelny, a wręcz kluczowy wpływ na rozpowszechnienie batiku w Polsce w latach 80. XX wieku.

Ówczesnemu dyrektorowi MDK Bogusławowi Kruszelewskiemu (którego serdecznie pozdrawiam) zaproponowałem wykonanie kilku batików jako elementów scenograficznych do imprez odbywających się w placówce. Jego zgoda spowodowała rozpoczęcie prac i wejście batiku do oferty MDK Przasnysz.

*** Pracownia Batiku „MAMUT” powstała w 2006 roku. Jak wyglą-**

dały jej początki, a jak pracownia wygląda dziś?

– Początkowo pracownia batiku to były po prostu zajęcia. Uczyliśmy się wszyscy (wtedy głównie młodzież) na zasadzie prób i błędów. Wypracowywaliśmy swoje metody tworzenia, budowaliśmy logistykę itd. Pracownia zaczynała w pomieszczeniach dawnej Galerii NA PIĘTRZE, potem przeniosła się do piwnicy, następnie do pomieszczeń dawnej biblioteki w budynku MDK. Tu odbył się w 2012 roku plener batiku w którym brało udział wielu artystów z całej Polski. Był to niewątpliwie moment przełomowy. Od tamtej pory uwierzyliśmy, że ta technika i nasza pracownia ma sporą wartość dla kultury miasta i naszej placówki, a poziom który reprezentujemy jest wysoki na tle innych osób batikujących w Polsce i ogólnie, że nasze działania idą w dobrym kierunku. Zaczęliśmy tworzyć kolekcje, organizować wystawy, brać udział w przedsięwzięciach artystycznych np. w Festiwalu Fabryka Światła, który kiedyś gościł przez sześć lat w Przasnyszu. Równocześnie ustabilizowała się nasza baza lokalowa – osiedliśmy w pomieszczeniach dawnego księgozbioru biblioteki. To dało początek stworzeniu bardzo artystycznej przestrzeni na mapie kulturalnej Przasnysza. Teraz mamy lokal zastępczy, ale wierzymy, że już niedługo – po remoncie budynku MDK wrócimy na „stare” odnowione śmieci.

*** Nie mogę nie zadać pytania, czemu właśnie „MAMUT”?**

– Tak byłem kiedyś nazywany przez znajomą. Na początku był to żart, ale gdy przyszło do nazwania pracowni wydało mi się to znakomitą nazwą. Po pierwsze mamut łączy w sobie dwie moje pasje: historię i plastykę (wizual-



Tomasz Jakubowski z synem Igozem na tle swoich obrazów

nie jest niezwykle ciekawy i imponujący). Po drugie mamut dobrze się kojarzy – silny, puchaty i pożyteczny. Po trzecie akurat na naszych ziemiach to za mamutami przywdrowali pierwsi ludzie. Być może jest w nas ich krew.

*** Czym jest batik? To łatwa technika dla każdego?**

– Batik jest w skrócie mówiąc techniką wytwarzania barwnych tkanin przy pomocy wielokrotnego procesu nakładania wosku i barwników w kolejnych barwnikach. Pochodzi z Indonezji gdzie jest dobrem narodowym, ale teraz uprawia się go na całym świecie. W Azji najczęściej jest rzemiosłem artystycznym, a w kulturze zachodniej sztuką – dziedziną malarstwa. Jest absolutnie dla każdego chociaż wymaga wprawy i cierpliwości. Daje dużo od siebie. Jest też trudny do podrobienia.

*** Rozmawiamy przy okazji wystawy „Literaci w Batiku”, która jest dostępna w Muzeum Historycznym – kiedy pojawił się pomysł na realizację i wykonanie takiego projektu?**

– W roku 2014 wydaliśmy nasz pierwszy album – „Muzycy w batiku”. Od tamtej pory wiele się zmieniło – poczyniliśmy ogromny postęp, co widać po pracach. Powstało ich zresztą bardzo wiele, pojawiło się też dużo nowych osób tworzących w naszej pracowni – już od dobrych kilku lat chcieliśmy to wszystko pokazać w nowej publikacji. Jednocześnie nasz

stary album jest jeszcze rozdawany na imprezach jako gadżet pamiątkowy. Jedną z uczestniczek naszych zajęć, pani Joanna Maćkowska wpadła na pomysł, by zaproponować współpracę przasnyskiej biblioteczki. Po pierwsze wydawało się logiczne, że poetom i pisarzom licznie przybywającym na spotkania z przasnyszanami do Miejskiej Biblioteki Publicznej lepiej jest dawać album związany z literaturą niż muzyką. Poza tym od lat współpracujemy z tą placówką przy różnych projektach i zawsze kończyło się to znakomitą efektem. Połączenie naszych sił wydawało się bardzo logicznym rozwiązaniem.

*** Jak powstawał ten zbiór?**

– Zbiór jest efektem kilkumiesięcznej pracy kilkunastu naszych uczestników zajęć. Poświęciliśmy się zupełnie temu zadaniu. Najpierw dokonaliśmy wyboru literatów, rozdzieliliśmy zadania i w ciągu 4 miesięcy wykonaliśmy kolekcję prac. Potem było trudniejsze zadanie – opracowanie albumu. Zrobiliśmy to prawie zupełnie siłami ludzi z pracowni i pracowników biblioteki. Z tego jestem szczególnie dumny, bo skład i opracowanie wydania takiej książki dla ludzi nie zajmujących się na co dzień tego typu sprawami to naprawdę nie jest bułka z masłem. Na szczęście wszystko się udało. Nawet tłumaczenie tekstów na język angielski w czym pomogła nam Pracownia

Pedagogiczna z Makowa Mazowieckiego. To tłumaczenie to ważna sprawa z punktu widzenia promocji poza granicami Polski – już w tym miesiącu album dotrze np. do USA, Izraela i Niemiec. A do końca roku powędruje do wielu innych krajów.

*** Kto był odpowiedzialny za selekcję sportretowanych pisarzy – czy wybór był prosty?**

– Na początku przyjęliśmy, że powinni to być laureaci nagrody Nobla i Nike. Potem okazało się, że poszczególni tworzący prace mieli też swoje propozycje pisarzy, literatów którzy ich osobie fascynują. Przyjęliśmy wreszcie za oczywiste, że lepiej robić kogoś kogo naprawdę chce się portretować, a jedynym kryterium powinno być to, że ma to być osoba związana z literaturą i że musi być to autor „dużego formatu”.

*** Duże wrażenie na widzu sprawia nie tylko profesjonalizm wykonanych prac, ale też ich wielkoformatowość. Czy batik to technika tylko „dużego płótna”, czy tworzy się też mniejsze formaty? Od czego to zależy?**

– Batik można wykonywać także w mniejszych formatach. I u nas też takie powstają. Nasze prace jeżdżą jednak na wiele wystaw i stąd mają bardzo różne formaty tak by łatwiej było aranżować wszelkie pomieszczenia, przestrzenie. Wielkość prac zależy też od tak prozaicznych rzeczy jak aktualny stan płótna w naszej pracowni. Czasami mamy go więcej bo udało się gdzieś je zdobyć lub kupiliśmy uczestnicząc w jakimś projekcie, a czasami jest z nim kruchro i trzeba oszczędzać.

*** Na co teraz stawia „MAMUT”, jaka jest jego przyszłość i kolejne wyzwania?**

– Jesteśmy zawsze na etapie jakiejś pracy związanej z kolejnymi wyzwaniami, które pojawiają się same lub w które wchodzimy szukając nowych inspiracji, kontaktów itd. Aktualnie pracujemy np. nad kolekcją batików z motywem architektury, bo w listopadzie czeka nas wspólna wystawa z grupą batikową z Olsztyna i architektura będzie motywem przewodnim tej prezentacji. Poza tym chcemy godnie uczcić rok patrona naszej placówki – Stanisława Ostoi-Kotkowskiego – tworzymy więc jego portrety, tak by najlepszy z nich wysłać do Australii, do biblioteki w Melbourne gdzie jest największy zbiór jego prac i dokumentacji jego pracy twórczej. Mamy też do końca roku zorganizować 5-6 wystaw, czasami w odległych miejscowościach. Czekają nas warsztaty batiku w Jaśle i mniejsze prezentacje techniki batiku stacjonarne i wyjazdowe. A poza tym pewnie wiele innych mniejszych przedsięwzięć, o których jeszcze nie wiemy a które na pewno się pojawią na horyzoncie.

**Rozmawiała
NATALIA MIESZKOWSKA**

Wystawa „Literaci w batiku” jest dostępna w Muzeum Historycznym i Miejskiej Bibliotece Publicznej do 7 sierpnia.

Książka

dla Ciebie

Natalia Bieniek
Dom na skraju lasu

Max Langer, bogaty szwajcarski profesor polskiego pochodzenia, przyjeżdża do Polski, by odkryć, jaką tajemnicę kryje przeszłość jego ukochanej żony Christine. Wie, że sprawa łączy się z pewnym domem pod Łodzią, w którym w 1946 roku doszło do zbrodni.

Chcąc poznać sekret Christine, Max nawiązuje współpracę z młodą pracownicą uniwersytetu, Dorotą Wiśniewską,



której zleca napisanie książki o podłódzkich willach.

W toku prac nad tekstem Dorota śledzi losy ludzi mieszkających w Łodzi w latach 1945-1946. Z powodu zniszczeń Warszawy, to Łódź została nieformalną „czwartą stolicą”. Tam tworzonej struktury nowego państwa, powstawały pierwsze urzędy.

W tajemniczym domu pod lasem mieszkała gorliwa pracownica wydziału propagandy, Michalina Starska, ze swoim kochankiem, majorem Wojska Ludowego, Antonim Gołąbkim. Oboje mieli wiele do ukrycia i oboje wiedzieli, że mogą za swoją działalność zostać surowo ukarani. Jednak postanowili żyć normalnie, tworząc w domu pod Łodzią coś w rodzaju patchworkowej rodziny. Zmęczeni wojną, liczyli na to, że odbudują spokój i znajdując szczęście. Chcieli żyć tu i teraz, zanim dosięgnie ich piekło. Jaką cenę przyjdzie zapłacić za dwa piękne miesiące wakacji we wspólnym domu?

Monika Kłos
Konfetti

Galaktyka Mony” to seria powieści o losach niezwyklej bohaterki bezlitośnie potraktowanej przez życie.

„Konfetti”, pierwsza część cyklu, opowiada o gubieniu i odnajdywaniu siebie, a także pokazuje, że miłość do dziecka daje kobiecie niewiarygodną siłę. Jaki finał będzie miała wzruszająca wyprawa Mony po prawdę i własną godność, z której niespodziewanie została odarta? Czy przemoc ekonomiczna, traumatyczny rozwód, śmierć matki, samotne macierzyństwo, a wreszcie poważna choroba ostatecznie ją złamią? A może w obliczu tak ekstremalnych doświadczeń zdoła stanąć z życiem twarzą w twarz?

Te pytania sama zadaje sobie niemal codziennie, ale wciąż nie znajduje na nie odpowiedzi.



Świat Mony składa się z milionów płatków konfetti, a wszystko w nim ma swoje miejsce i czas.

LESZEK
ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

O strzałach nie tylko
kupidowychEwa Szelburg-Ostrowska (Zarembina)
w okresie pracy w Wymyślinie

Dwóch bohaterów mojej dzisiejszej opowieści Czytelnicy już znają, więc od nich zaczniemy. Dobiegają trzydziestki dyrektor seminarium nauczycielskiego w Mławie Jerzy Zbigniew Ostrowski, o którym pisałem tydzień temu, wraz ze swoją młodą żoną, dwudziestotrzyletnią polonistką i debiutującą pisarką, Ewą Szelburg-Ostrowską, przybyli latem do Wymyślina koło Skepego, gdzie Jerzy miał od nowego roku szkolnego objąć obowiązki dyrektora miejscowego seminarium nauczycielskiego. Młodzi, ambitni, z pewnym już doświadczeniem nauczycielskim, sercem oddani pracy z młodzieżą, świetnie pasowali do wymyślińskiej placówki, która co by nie mówić, cieszyła się już wtedy ponad półwiekową tradycją i wieloma wybitnymi absolwentami. W Wymyślinie państwo Ostrowscy zamieszkali w mieszkaniu dyrektorskim na pierwszym piętrze, a na przylegającej do niego drewnianej werandzie - co jeszcze po latach pamiętano - wschodząca gwiazda literatury dziecięcej, pani Ewa, zauroczona pejzażami i historią ziemi dobrzyńskiej, pisała swoje opowiadania i wiersze. I oto pojawia się trzecia postać mojej opowieści - młody polonista, świeżo po studiach na Uniwersytecie Warszawskim, dwudziestopięcioletni Jan Zaremba. Jak zapisał w swoich pamiętnikach było to dla niego duże wyzwanie, gdyż na najstarszych kursach seminarium (czwartym i piątym) miał uczyć niewiele od siebie młodszych uczniów, a nawet kilku starszych, którzy zostali zwolnieni z wojska w końcu 1921 r. i nie mogli uczyć się normalnie. Jednak będąc pod wielkim wrażeniem stylu pracy dyrektora Ostrowskiego i razem z nim realizując założenia "żywej szkoły", czuł się naprawdę spełniony. Natomiast po latach - mimo różnych życiowych perypetii, o którym za chwilę - o swoim dyrektorem napisał: "Ze wszystkich kierowników zakładów kształcenia nauczycieli, jakich później spotkałem, wybijał się znajomością młodzieży i umiejętnością organizowania pracy w szkole. Dzięki niemu zajęcie, które

na początku wybrałem raczej przypadkowo, stało się na szereg lat moim zawodem. Pracowałem z nim jeden tylko rok, ale przez ten czas nauczyłem się więcej, niż mogłem uzyskać nawet na specjalnych uniwersyteckich studiach pedagogicznych".

Jak więc można przypuszczać, cała trójka moich bohaterów dość sielankowo, choć z pewną dozą niepewności, rozpoczynała we wrześniu 1925 r. swoją pracę w wymyślińskim seminarium. Nikt zapewne z nich nie przypuszczał, że właśnie ten rok szkolny zakończy się dla nich wszystkich wyjątkowych doświadczeniem, które mocno odbije się na ich życiu, nie tylko zawodowym. Otóż w okresie przed maturami w 1926 r. jeden z uczniów piętego kursu, pochodzący z niedalekiego Józefkowa, który należał właśnie

do owych starszych uczniów, na wieść, że nie zostanie dopuszczony do matury postanowił wziąć odwet. Udał się z pistoletem do mieszkania dyrektora, a kiedy go nie zastał - tak relacjonował to Józef Zaremba - zapukał do drzwi swego polonisty i oddał w jego kierunku trzy strzały z bardzo bliskiej odległości. Jak się okazało jedna kula trafiła nauczyciela w górną część płuca, druga zatrzymała się w portfelu, gdzie miał on swoją legitymację studencką, a trzecia chybiła. Co prawda do dziś krąży też inna wersja tego zdarzenia, w którym rzekomo Józef Zaremba własną pierśią zasłonił dyrektora Ostrowskiego, przejmując przeznaczoną dla szefa kulę, ale sam zainteresowany przedstawił to wydarzenie w nieco mniej romantycznych, ale zapewne bliższych prawdzie okolicznościach. Faktem jest, że Józef Zaremba został ciężko ranny, a lokalna prasa donosiła, że zamachowca zakuto w kajdany i przewieziono do więzienia w Lipnie, natomiast rannego polonistę do szpitala. Na miejscu pojawiła się ekipa sądowo-lekarska, która po ustaleniu szczegółów zajścia skierowała sprawę do sędziego śledczego na rewir lipnowski. W śledztwie okazało się, że uczeń-zamachowiec miał w przeszłości różne zaburzenia psychiczne, o których w szkole nie wiadomo, co jednak nie uchroniło go od kary więzienia, z której już nie wyszedł, gdyż wkrótce zmarł na gruźlicę.

Tak dochodzimy do tego momentu mojej opowieści, kiedy wymyślińskie strzały - Bogu dzięki nieśmiertelne - przerodziły się wkrótce w strzały kupidowe. Otóż postrzelonym polonistą, młodym wtedy jeszcze kawalerem, zajęła się żona dyrektora, która otoczyła go wyjątkową opieką. Jak się okazało między młodymi szybko zaistniała, a ich znajomość przerodziła się wkrótce w płomienne uczucie. Wymagający na

co dzień od siebie i od innych zarazem mąż Ewy Szelburg-Ostrowskiej, z którym przeżyła już parę lat, okazał się bowiem dla niej mniej pociągający niż bardziej romantyczny i znacznie od niego młodszy Józef Zaremba. Kiedy więc polonista został wyleczony i niebawem obdarzył z wzajemnością uczuciem swoją młodą opiekunkę w Wymyślinie powiało skandalem. Żeby ratować sytuację Ewa i Józef opuścili wkrótce seminarium przenosząc się do Ursynowa. Natomiast Jerzy Ostrowski pozostał na stanowisku dyrektora do końca grudnia 1926 r. Już na początku listopada wziął oficjalny rozwód ze swoją żoną, która wkrótce poślubiła Józefa Zarembę - w obrządku ewangelicko-augsburskim (w obrządku katolickim nastąpiło to dopiero po śmierci Ostrowskiego) - i zmieniła nazwisko, pod którym znana jest do dziś jako Ewa Szelburg-Zarembina. Kiedy emocje opadły, a plotki uciły, cała trójka nadal utrzymywała ze sobą kontakty. Józef Zaremba zawsze z wielkim szacunkiem wypowiadał się o swoim pierwszym dyrektorem, a Ewa Szelburg-Zarembina opłakiwała go po wojnie jako "utalentowanego pisarza, zasłużonego wychowawcę młodzieży, jednego z najdzielniejszych i najsłabszych synów miasta Lublina, któremu nie dane było pójść żołnierską ścieżką w bohaterskiej walce, a który zginął zamordowany bestialstwem w obozie w Gusen". Nie zabrakło jednak i życiowej tragedii. Kiedy bowiem Ewa po wielu latach małżeństwa z Józefem Zarembą zaszła wreszcie w ciążę, w czasie ucieczki ze Lwowa w 1939 r., w wypchanym po brzegi pociągu, rodzi przedwczesnie córeczkę, która nie ma szans na przeżycie. Nigdy więcej nie będzie już miała własnych dzieci, choć tak naprawdę dzieciom właśnie poświęciła swój talent i życie.

Kartka z kalendarza,
czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego”

Będzie hala w Płońsku

W województwie ciechanowskim mało jest obiektów sportowych umożliwiających uprawianie wielu obiektów sportowych bez względu na warunki atmosferyczne. Dotkliwie odczuwa się brak krytej pływalni, mało jest pełnowymiarowych hal sportowych. Nie oznacza to jednak, że wypada tylko biadolić i siedzieć beczynnie. Właściwy przykład na przełamanie impasu dali niedawno działacze z Płońska. Na początku bieżącego roku utworzony został Społeczny Komitet Budowy Hali Sportowej, któremu przewodniczy Andrzej Konstatynow z OZTiMD. Komitet po uzyskaniu opinii prawnej szybko przystąpił do opracowania dokumentacji budowlanej oraz gromadzenia niezbędnych środków finansowych.

nr 29, 22 lipca 1983

Rzucanie mięsem

Klienci, którzy zaopatrują się w mięso i wędliny w sklepie rzeźniczym przy ulicy Wolności w Iłowie, skarżą się na niemiłą obsługę. W czasie przyjmowania towaru - zanim ruszy sprzedaż - nie jest wywieszona kartka z informacją, „co przywieźli”, pod sklepem gromadzą się niepotrzebnie tłumy ludzi. Z sygnałów jakie otrzymujemy od mieszkańców Iłowa, wynika, że za ladą przebywa często i obsługuje klientów mąż sprzedawczyni, lecz bez białego fartucha i jak możemy się domyślać - bez karty zdrowia (skoro nie jest zatrudniony w sklepie).

nr 30, 29 lipca 1983

Jak zeszpecić Ciechanów

Ciechanów jaki jest każdy widzi. Przez lata staraniem kolejnych architektów był systematycznie „upiększany”. Na porządku dziennym były tzw. „samo-

wolne”, zmiany projektów budowlanych, przeróbki itp. Ostatnimi czasy, decyzyj już nowych władz w mieście, wyrósł las różnego rodzaju drewnianych bud, szop i garaży przeznaczonych na działalność handlową. Wyglądają okropnie. Między nimi ulepiono jeszcze jakieś murki, szopki, psie budy. Słowem - slumsy.

nr 25, 26 czerwca 1992 r.

Tajemnicza zbrodnia
na Narwi

W niedzielę, 2 czerwca do dyżurnego Komendy Rejonowej Policji w Pułtusku zgłosiła się Grażyna B. z Warszawy i poinformowała o zaginięciu męża, 46-letniego Janusza B. Po trzech dniach z Narwi, w okolicach Gzowa, gm. Pokrzywnica, wylowiono zwłoki poszukiwanego z ranami głowy. Dochodzenie wykazało, że chodzi tu o zabójstwo. Prawdopodobnie Janusza B. zamordowano na rzece w łodzi już



w dniu zaginięcia około 14.00. Śmierć nastąpiła w wyniku kilkakrotnego uderzenia młotkiem w głowę. Zwłoki obciążono kamieniami i wrzucono do wody. Janusz B. wędkował razem z synem 19-letnim uczniem Technikum Budowlanego w Warszawie.

nr 26, 3 lipca 1992 r.

Z siekierą po papierosy

W Wiśniewie nieznanym osobnik wybił siekierą szybę w miejscowym kiosku, po czym skradł z jego wnętrza jedną paczkę „Malboro” (za 20 tys. zł). Szkody spowodowane włamaniem oceniono na dwa miliony złotych.

nr 30, 23 lipca 1993 r.



BARAN

W tym tygodniu będzie ci trudno skupić się na tym, co ważne i potrzebne. Nie stawiaj przed sobą zbyt ambitnych zadań. W środę unikaj nerwowych dyskusji, a reszta tygodnia będzie udana. W miłości szukać będziesz wsparcia i zrozumienia. Od wakacyjnych podrywaczy trzymaj się z daleka, lepiej kontynuować stare znajomości.

BYK

Byki będą energiczne i pomysłowe. Zwykły porządek dnia wyda ci się niezwykle nużący. Pomysłisz o zmianie przyzwyczajeń i nowych emocjonujących zajęciach. Tydzień sprzyjać będzie dobrym pomysłom na różne wyjazdy i wycieczki. W weekend podejmiesz ważne decyzje dotyczące spraw zawodowych.

BLIŹNIĘTA

Przez cały tydzień szczęście będzie ci sprzyjać, ale ktoś może cię zaskoczyć swoimi pretensjami. Nie pozwól, aby wątpliwości lub dąsy popsuły ci humor. Pewnych ludzkich wad nie da się zmienić, dlatego jeśli ktoś ci się nie podoba, to nie staraj się na siłę do niego dopasować.

RAK

W najbliższych dniach będziesz odważny i niepokorny. Tydzień sprzyjać będzie zdobywaniu poufnych wiadomości i odkrywaniu sekretów innych. Ktoś ważny obdarzy cię swoim zaufaniem. Pod koniec tygodnia postaraj skupić się na poważnych sprawach, a w swoich ocenach nie kieruj się uprzedzeniami.

LEW

Czeka cię sympatyczny tydzień. Nie bój się nowatorskich rozwiązań i z optymizmem popatrz w przyszłość. Weekend sprzyjać będzie zdobywaniu nowych przyjaciół. Możesz liczyć na znajomych, ale w sprawach finansowych kieruj się własną intuicją. W miłości bez wielkich uniesień...

PANNA

W tym tygodniu mogą pojawić się w twoim życiu lekkie zawirowania. Będą to chwilowe niedogodności, które z końcem tygodnia ustąpią miejsca atmosferze spokoju i wyciszenia. W weekend być może poznasz kogoś interesującego, kto zaoferuje ci wsparcie w projekcie, o realizacji którego dawno marzyłeś.

WAGA

Czeka cię pracowity tydzień. Nawet, jeśli nie zrobisz zbyt dużo, to szef i tak doceni twoje kompetencje. Nie wstydź się własnych dokonań i pomysłów, ale uważaj na szczegóły. Nie pozwól, aby poniosły cię nerwy. W weekend zatroszcz się o zdrowie i kondycję, to dobry czas na basen lub siłownię.

SKORPION

Skorpion czeka interesujący tydzień. Zostaniesz poproszony o opinię w ważnej sprawie. Bądź ostrożny, bo ktoś może poczuć się urażony. Zdać się na intuicję i nie słuchać cudzych podszeptów. Dzięki opanowaniu unikniesz trudności. W weekend będziesz miał więcej czasu tylko dla siebie, jeśli wyłączysz telefon i nie sprawdzisz poczty...

STRZELEC

W najbliższych dniach możesz napotkać drobne problemy, chociaż będziesz chcieć dla wszystkich dobrze. Ktoś pośadzi cię o nadmierny konserwatyzm. Lepiej będzie dla ciebie, jeśli pozostawisz sprawy własnemu biegowi i nikomu nie będziesz niczego tłumaczyć. W weekend skorzystaj z zaproszenia na spacer lub wybierz się do kina.

KOZIOROŻEC

W najbliższych dniach możesz liczyć na wsparcie i sympatię ze strony współpracowników. Rozwiązesz trudny problem zawodowy. Nie będziesz patrzeć w przeszłość i sugerować się dawnymi konfliktami. Zyskasz uznanie dzięki życzliwej i szczerzej postawie. W weekend czeka cię miła wiadomość od osoby, na którą nie zwracałeś większej uwagi.

WODNIK

W tym tygodniu będziesz energiczny i wesoły. Warto słuchać ploteczek, zadzwonić do starych znajomych. Zdobyte informacje okażą się niezmiernie ciekawe i przydadzą się w karierze zawodowej. Nie plotkuj jednak o cudzych romansach i nie pozwól się wplątać w ryzykowną intrygę.

RYBY

Tydzień będzie pełen ważnych wydarzeń, dlatego bądź czujny. W pracy osobliście pilnuj ważnych dla ciebie spraw i nie ufaj obietnicom kogoś, kto znany jest z zamiłowania do fantazji. W miłości pełne szaleństwo i wakacyjne pokusy. Uważaj, bo partner będzie miał powody do zazdrości.



ciechpress.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62



ciechpress.pl

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl,
sekretariat@ciechpress.pl

Redakcja:
redaktor naczelny - Ryszard Marut;
z-ca red. nac. - Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący - Marek Zbikowski.

Zespół: Walerian Dzikiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,



ciechpress.pl

Radosław Marut,
Roman Nadaj,
Klaudja Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,

Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Marek Gierlach, Mirosław Hajnos,
Daniel Kortlan, Zenon Lewandowski,
Paweł Słupski, Ewa Stangrodzka,
Sławomir Wichowski (fot.),
Leszek Zygner, Stefan Zagiel



ciechpress.pl

Ogłoszenia:
kierownik biura - Anna Dąbrowska,
Kamila Mańkowska,
tel.: 23 672 44 96,
23 672 26 55,
ogloszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobne@ciechpress.pl

Redakcja graficzna: Artur Szerbera,
Piotr Zbrzezny

Księgowość: Marzena Chmielińska



ciechpress.pl

Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,
tel. 23 672 34 02,
promocja@ciechpress.pl

Prenumerata: Poczta Polska
i u listonoszy, Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń



ciechpress.pl



Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem
Izby Wydawców Prasy



KON-tekst

Kot inwazyjny

W ubiegłym tygodniu do kolekcji przy-
krych informacji, którymi jesteśmy zewsząd
bombardowani doszła jeszcze jedna – kot
polski jest IGO!

Kot jak jest, każdy widzi... Poczciwe kocisko, polski mruczek narodowy, nasz kochany sierściuch okazał się być... Inwazyjnym Gatunkiem Obcym. Czyli jest jak norka amerykańska, jenot, szop pracz, czy stonka ziemniaczana.

A jak twierdzą naukowcy, gatunki inwazyjne, zarówno należące do fauny jak i flory, są jedną z głównych przyczyn spadku różnorodności biologicznej i wymierania rodzimych gatunków.

Z tego powodu Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk zdecydował się wpisać kota na listę gatunków inwazyjnych. PAN zwraca uwagę, że ten zwierzak ma bardzo destrukcyjny wpływ na populację ptaków oraz mniejszych zwierząt.

Ta wiadomość spadła na kocierzy jak grom z jasnego nieba. Czyli co? Zakaz posiadania, ograniczenia w „obrocie” kotami, hodowanie ich w niewoli, w klatkach lub na uwięzi?

Na szczęście informacja ta została szybko zdemontowana przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska, której, jako organowi administracji państwowej, powierzono stanowienia prawa w tym zakresie, czyli m.in. sporządzanie listy IGO. GDOS nie uważa kota za gatunek inwazyjny i nie nie wskazuje, żeby miało to nastąpić w najbliższym czasie. Właściciele kotów domowych nie są więc zobowiązani do podejmowania działań wskazanych w ustawie o gatunkach obcych – nie muszą uzyskiwać zezwoleń na ich przetrzymywanie. Kot domowy może też być legalnie, bez stosownych zezwoleń, sprzedawany i kupowany. Może też wychodzić na dwór (na pole). Ale... Nie da się ukryć, że kot domowy może stanowić poważne zagrożenie dla zwierząt dziko żyjących w środowisku przyrodniczym, zwłaszcza dla ptaków. Dlatego nie powinni być wypuszczani przez właścicieli na zewnątrz bez odpowiedniego nadzoru. Tyle GDOS. Natomiast głos PAN, to tylko... opinia naukowa nie niosąca za sobą żadnych skutków prawnych.

Kociarze odetchnęły, ale na jak długo? Bo mamy teraz ciekawą sytuację – konflikt nauki z prawem. Zresztą nie jedyny w naszym kraju.

Przez media, tradycyjne i społeczno-
ściowe przetoczyła się burzliwa dyskusja.
Odezwali się kociarze, którzy ostro zapro-

testowali przeciwko zamachowi na wolność ich podopiecznych. Oberwało się naukowcom.

Miłośnicy przyrody zwracają uwagę na spustoszenia, jakie czynią koty (zarówno te posiadające właścicieli, jak i dziczące) w środowiskach ptasich. Szczególnie w okresie wylęgu. Na to kociarze: Ale nasi podopieczni walczą również ze szkodnikami, bo inaczej, jak kiedyś króla Popiela zeżarły by nas myszy i inne grzwozie.

Ktoś zwrócił uwagę, że samo nazwanie kota „obcym gatunkiem inwazyjnym” może być wykorzystywane i stać się orężem dla ludzi, którzy nie cierpią tych zwierząt. A już mamy liczne przykłady okrutnego traktowania kotów, choćby bezwzględne rugowanie ich z ogródków działkowych czy piwnic. Opowiada o tym np. Izabela Koziół z prozwierzęcej organizacji Pet Patrol, która ma za zadanie pomóc zwierzętom pokrzywdzonym przez człowieka oraz zwierzętom bezdomnym. – PAN ma być może dobre intencje, ale może spowodować coś złego dla tych zwierząt – uważa pani Izabela.

Jak twierdzi, zarówno jej fundacja, jak i wiele podobnych przyczynia się do tego, by koty, którymi oni „obracają” były zwierzętami... niewychodzącymi z domu. Zastrzeża, że trzeba jednak brać pod uwagę przypadki tych mruczących czworonogów, które już ileś lat spędziły na wolności. One nadal mają silną potrzebę swobodnego poruszania się.

No właśnie, tu jest pies pogrzebany... Jak kota mieszkającego ze swoim właścicielem w domu z ogródkiem, za miastem, na wsi, w dzielnicach domków jednorodzinnych uczynić „zwierzęciem niewychodzącym z domu”?

Na koniec. Czy rzeczywiście kot polski jest inwazyjnym gatunkiem obcym? Owszem, ale stało się to ok. 9 tys. lat temu. Rodzimy gatunek w naszym kraju jest żbik polski, który wprawdzie krzyżuje się z kotami domowymi, ale od którego nasze koty nie pochodzą. Przodkiem wszystkich kotów domowych na całym świecie jest żbik afrykański – kot nubijski. Ale nawet w Afryce kot domowy wypuszczony na wolność nie byłby już w swoim ekosystemie. To dziś bowiem całkiem inne zwierzę, zmienione przez udomowienie. Nieodczuwalnym elementem tego udomowienia jest jego charakter: stosunek do człowieka, ciekawość świata, itd. No i to, o czym mówią panowie z PAN – instynkt polowania.

RYSZARD MARUT



I za i przeciw



Lato i nowe nawyki

Napływają do mnie pozdrowienia z różnych stron kraju, a i spoza jego granic również. Jedna z bliskich koleżanek znalazła się wraz z mężem na zaproszenie znajomych w Pirenejach, druga z rodziną zwiedza Gniezno, Biskupin, zmierzając w Góry Stołowe, trzecia z rodziną przebywa na Krecie. Pozdrowienia płyną z Mazur, Warmii, z polskich gór, znad morza, ale i z Italii, Anglii, Francji, Chorwacji, Grecji. Jak się okazuje, wyjeżdżamy na wakacje, mimo wyższych kosztów żywności, prądu czy paliwa, mimo wyższych

kosztów rat kredytowych, w których rosną odsetki, a nie rata kapitałowa (co niżej podpisana również odczuwa, jak wielu rodaków). Wyjeżdżamy, i choć mi to nie było dane, te wyjazdy i urlopy przyjaciół i znajomych mnie cieszą, bo odpoczynek w czasach pełnych napięć jest nam wszystkim potrzebny.

Wyjeżdżamy, ale te wyjazdy w przypadku części z nas różnią się od tych w poprzednich latach. Od kilku naszych rodzin usłyszałam o urlopach np. w górach i nad morzem, ale cztero- lub pięciodniowych, a nie tygodniowych lub dłuższych. Moi znajomi, którzy nie zmienili swoich planów wakacyjnych, choćby ze względu na dzieci, a skrócili swoje pobyty, wpisują się w nowy trend, dostrzeżony przez ekspertów z branży turystycznej. „W zeszłym roku to było sześć dób, natomiast w tym roku Polacy rezerwują na cztery-pięć, więc nawet możemy mówić tutaj, zamiast o wyjazdach wakacyjnych, bardziej o przedłużonych city breakach”, powiedziała jednej z agencji informacyjnych Natalia Jaworska, eksperta ds. hotelarstwa w Noclegi.pl. „City break” to krótki, zazwyczaj weekendowy wypad do jednego z większych europejskich miast, teraz ta nazwa zaczyna obejmować krótki wyjazd czy przedłużony weekend.

Opórcz czasu pobytu, zmienia się też środek transportu. Coraz częściej wybieramy, m.in. ze względu na droższe bilety i zamieszanie na lotniskach, wyjazdy samochodem. Takiego wyboru dokonały dwa moje zaprzyjaźnione małżeństwa z dziećmi z Warszawy. Pierwsze z nich od początku planowało podróż do Francji i Anglii autem, drugie – po odwołaniu ich lotu i trudnościach z dostaniem się na pokład samolotu już nie tego samego dnia, ale kolejnego, też podjęło taką decyzję. Samochodem udali się do Włoch i nie żałują, a od przewoźnika będą ubiegać się zwrotu kosztów biletu, a może i odszkodowania. Podobne decyzję podjęło wielu Polaków, a i mieszkańców innych państw. Powstał ranking krajów, do których warto jechać na wakacje samochodem; przygotowywający go Kayak.com pod uwagę wziął aż 24 czynniki, m.in. ceny, pogodę, liczbę i cenę kempingów, ograniczenia prędkości, atrakcyjność przyrody i zabytków. Liderem, ku zdziwieniu feli-tonistki, zostali Niemcy, miejsca na podium zajęły też Hiszpania i Litwa. Lubiana przez nas Chorwacja znalazła się na 14. miejscu, a przed nią znalazł się nasz kraj. Natomiast w zestawieniu najtańszych państw na wakacje samochodem wygrała Serbia, a na kolejnych miejscach uplasowały się Bośnia i Hercegowina oraz Litwa. Polska zajęła 4. miejsce. Jak się okazało, ceny paliwa, na które tak narzekamy, w porównaniu z innymi krajami Europy, są bardzo niskie.

Skoro jedziemy autem, to zabieramy ze sobą jedzenie, a już na pewno leki czy akcesoria do pływania – to kolejny trend, jaki zauważam wśród znajomych i jaki potwierdzają eksperci. Poza tym wybieramy częściej pola namiotowe, kempingi i gospodarstwa agroturystyczne, a nie hotele, rezerwujemy noclegi, lecz rezygnujemy z wyżywienia. Rodziny często wykorzystują bon turystyczny; wiele osób nie skorzystało z niego w ubiegłym roku, więc czyni to teraz. Nie chcąc rezygnować z lata na wyjeździe, wprowadzamy nowe nawyki.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 29

Litery z pominiętymi znakami podliniowymi hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Cieszanowski” ul. Siedlceńskiego 2, 06-400 Cieszanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówkowiaków i wycięty z gazety.

Podziękowania składamy za wyrażenie zainteresowania i za możliwość publikacji. W tym celu prosimy o przesłanie do redakcji: **rozwiązanie krzyżówki nr 27: Za lata zbieraj na zimę.** W tytule mała należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości. Wśród autorów prawdziwych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Nagrodę otrzymuje: Jadwiga Kulesza.

Wyszukiwana głozeczność	Lodowisko na szczyście	Stan w USA	Wykrocze- nie wale- two fabry na obrazie	Pokarm dla śpiwiewka w klatce Uzależnienie do obser- wacji w nocy	Wytworze- nie metalu z rud Tarka	Japońska sztuka układania kwiatów
Biewiono	↗	↗	14	↗	10	↗
↗			8	Poleknie- cie	↗	↗ Wilk, skrzep
13						↗
Henryk trener polskich kolarzy	↗			Port w Jemenie	18	
				Osoba kochana bliska sercu	↗	
↗				19	1	
Imię Kubicy			↗			
Gibdon biatolecki	↗		Część przyrządu opływno- go			
Struś australij- ski	↗	11	20	Wczesna pora dnia Bogacz	↗	
Tańca, zabawa w lokalu publicz- nym	↗			17	Tuz	7
	2	Miejs- to w Portu- gali	Dawna naz- wa kraju z Afryki Niewolnik		↗ Płochliwy metal	
Narzędzie wianowy- wacza	Artysta cyrkowy	↗	↗			Stolica Albanii
↗	Używany na misie					↗
	↗		Papuga	↗	Chmura	Arbuz
Chłuba wielbłąda	↗			Gmina miejscowość z woj. pod- karpackiego	12	↗
Plemię, szczęp						9
↗				Stary, zniszczo- ny mebel	↗ hektara Największa z ropuch	↗
Pozad Szozdy	4	5	↗	16	↗	
Naręcze na siedziakach				Posiedzie- nie do siedze- nia	6	
↗				Kita, omyk		
Mara drogich kamieni	↗			Kolarzy się z wodą i winem		15
			3			

16 lipca 1940 r. ciężko chory ks. Tyburcjusz Górecki, proboszcz nowomiejski, jest już bardzo słaby. Przy łóżku czuwa gospodyni. „Czy ty wiesz, że to dziś Matki Boskiej Szkaplerznej? Dziś będę u Niej.” - powiedział. Po chwili dodał: „Chciałbym jeszcze wejść na ambonę i powiedzieć kazanie o Niemcach, jak się oni ze mną obchodzili.”

Młode lata

Ks. Tyburcjusz Bolesław Górecki urodził się 11 sierpnia 1883 w Falencinie (par. Daniszewo). Był synem Jana i Marianny z Grabowskich, małżonków Góreckich. Wkrótce rodzice przenieśli się do Starożreb. Tam ukończył szkołę powszechną, a następnie kontynuował naukę w Gimnazjum w Płocku, po czym wstąpił do Seminarium Duchownego. W 1908 otrzymał święcenia kapłańskie.

Dał się poznać jako uczynny kolega, a także miłośnik muzyki. Przełożeni, mając to na uwadze, na pierwszy wikariat skierowali go do Czerwińska, gdzie proboszczem był znany w diecezji i w Polsce muzyk i kompozytor, ks. kan. Eugeniusz Gruberski. Po 3 latach pracy w Czerwińsku, podczas której miał okazję pogłębiać swoją wiedzę i zdolności muzyczne, został skierowany na studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Po roku przerwał jednak studia i wrócił do diecezji. Otrzymał nominację na prefekta i rektora kościoła poklasztornego w Ciechanowie. Pracował tam 8 lat.

W 1920 otrzymał samodzielną placówkę parafialną w Janowie, na północnym krańcu diecezji, gdzie proboszczował przez 3 lata. Stamtąd w 1923 przeniósł się do Wyszyn, a 19 lipca 1932 na probostwo w Nowym Mieście.

Proboszcz nowomiejski

Początki posługi duszpasterskiej w naszej parafii nie były łatwe. Kościół

Książdz, co się Niemcom nie kłaniał

wadzono elektryczność, ogrodzono cmentarz przykościelny.

Miałem przyjemność rozmawiać z ludźmi, którzy pamiętali ks. Góreckiego (dziś już nie żyją). „Cóż to był za książdz! Ogromny patriota, znakomity mówca. Od czego by zaczął, to zaczął, a na św. Piotrze skończył” - wspominała śp. pani Zofia Bilińska. Uczył jej religii i jako jeden z niewielu miał wśród uczniów autorytet, ale nie strachu, jak inni nauczyciele, którzy nie szczędzili kar cielesnych, ale z szacunku do kapłana.

Pani Stefania Wódecka zapamiętała słowa, jakie wypowiedział ks. Górecki podczas kazania krótko przed wybuchem wojny: „Która matka źle powiedziała na syna: >>niech cię pierwsza kula nie minie <<, niech teraz odwoła te słowa!” Po czym błogosławił zebranych Najświętszym Sakramentem. A kościół płakał. Płakali wszyscy, bez wyjątku, nie tylko kobiety.

Na przełomie sierpnia i września 1939 wygłosił płomienne kazanie („Nie oddamy nawet guzika!”). Niemiecy koloniści odgrazali mu się za to, dlatego musiał na jakiś czas opuścić parafię.



ks. Tyburcjusz Górecki (portret w zakrystii)

Kiepińskiej, potem w Kobyłce, potem znów w Woli, dłuższy czas w Nasielsku, wreszcie dopiero około połowy października, gdy się zmieniła pierwotna wroga żandarmeria, która wciąż czyhała na niego, rychło jej wlezie w łapy, powrócił. A zamieszkiwali na plebanii. Przyszli inni, ale i ci nie byli lepsi od pierwszych. Plebanię całą zniszczyli, meble i rzeczy wszystkie rozgrabili, bibliotekę spalili. Książdz zamieszkał w organistównie, służba gdzie indziej; gdy posłał kościelnego na plebanię, aby mu zwrócili niektóre książki, odpowiedzieli, że nie ma potrzeby, bo >>teraz będą niemieckie książki <<. Archiwum parafialne częściowo także zniszczone. Miejscowy Niemiec, młynarz zabrał zaraz plebańskie morgi (Jerke), wszystko zboże ze stodoły, wykopane przez księdza kartofle, chciał zabrać i buraki pastewne, ale to mu się nie udało.”

Dzień później, 12 listopada, ks. Górecki odprawił cichą Mszę za ojczyznę. Został po niej aresztowany.

„W dn. 12 listopada [ks. Górecki - przyp. P.S.] będzie zaraz po sumie aresztowany przez miejscową żandarmerię, tam wkrótce usłyszy: >>Siadaj! du dummer hund! <<, gdy przez grzeczność będzie chciał się wymówić od siadania, będzie wkrótce wywieziony samochodem do Płońska i tam osadzony w więzieniu, w którym przebędzie aż

do dnia 31 listopada, tzn. przez 18 dni! Tam będzie bity, znieważany, kopany, traktowany nie jako człowiek, ale jako pies! i to musiał znosić z ciężką chorobą serca! Wreszcie na usilne i ciągłe prośby parafian, a nawet i samych Niemców kolonistów - będzie zwolniony, ale z zakazem wyjeżdżania nawet do chorych, mówienia kazań itp., słowem będzie inwigilowany, jako niebezpieczny. Szczęście, że dostanie wikariusza w osobie miejscowego parafianina, ks. Pilitowskiego,

który go wyręczy w ciężkiej pracy.” - pisał ks. Przedpełski.

Ks. Górecki nie powrócił już do zdrowia. Zdążył jeszcze przeegzaminować dzieci do I Komunii. Pocieszał dziewczynkę, której matka zatrula się

grzybami. Chłopcy, korzystając z chwilowej nieobecności księdza, odkryli właz do krypty pod kaplicą południową, ks. Górecki zobaczywszy to, zaniepokoił się. „Coście zrobili?” Bał się, że dowiedzą się o tym Niemcy i może mieć kłopoty. Po czym miał pokazać dzieciom ślady po pobiciu. Ciało było liliowe. „Ja już nie doczekam waszej Komunii.” Miał rację. Nie doczekał nawet ich spowiedzi.

Męczennik

Nadszedł 16 lipca 1940 r. Czuł zbliżającą się śmierć. Duchowny odchodził przytomnie. Do swojej gospodyni powiedział: „Czy ty wiesz, że to dziś Matki Boskiej Szkaplerznej? Dziś będę u Niej.” Po chwili dodał: „Chciałbym jeszcze wejść na ambonę i powiedzieć kazanie o Niemcach, jak się oni ze mną obchodzili”. Niedługo po tym skonał. Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją jako perłę jasną u nóg Królowej Anielskiej.”

Tak o tym dniu napisał ks. Przedpełski: „Ks. Górecki doznał od Niemców wielu cierpień i udręczeń. Po powrocie z ucieczki (październik 1939) zastał plebanię zajętą, całe umebrowanie zajęte, książki zniszczone i spalone. Morgi zabrał sobie Niemiec - młynarz Jerke (był to główny wróg księdza). Musiał więc zamieszkać w organistównie, w jednej malej ciupce. W listopadzie został aresztowany i osadzony w więzieniu płońskim, gdzie przesiedział trzy tygodnie. Tam był bity i udręczany na wszelki sposób, a że już przedtem miał wałęsę, teraz choroba się na dobre rozwinęła. Po powrocie nie znalazł spokoju, bo nie wolno mu było nigdzie się wyruszyć, tylko do kościoła bez prawa mówienia kazań, musiał się co drugi dzień meldować w żandarmerii itd. Chore serce nie mogło wszystkiego znieść i wreszcie dnia 16 lipca zakończył swe życie, tak w końcu udręczone.”

Ciało męczennika wystawiono w organistównie. Parafianie przechodzili obok, by choć przez okno na chwilę i po raz ostatni spojrzeć na ukochanego duszpasterza, który - jak wymownie napisał o nim proboszcz z sąsiedniego Klukowa - „wysoko nosił swój sztandar kapłański i przed Niemcami nie chciał się kłaniać ani ich o co prosić”.

Proboszcz z Klukowa kontynuował w Kronice: „Na pogrzebie było 7 obcych księży i 8-my wikary ks. Pilitowski. Ludzi był pełen kościół, którzy z żalem żegnali swego proboszcza, który im wyrestaurował i uupiększył kościół.

Mowy pogrzebowe były zakazane, tylko dziekan Pujdo wygłosił krótkie pożegnanie. Była przygotowana i karetka więzienna, gdy coś się Niemcom nie podobało. Ks. Górecki wysoko nosił swój sztandar kapłański i przed Niemcami nie chciał się kłaniać ani ich o co prosić. Był względem nich sztywnego charakteru. Oni też go nienawidzili i uważali za swego wroga.”

Parafianie pamiętali o swoim proboszczu. Po kilku latach w kościele powieszono pamiątkową tablicę. W zakrystii wisi portret dzielnego kapłana, a w kaplicy św. Anny witraż, który ufundował. Spogląda na nas z niego św. Tyburcjusz, rzymianin z czasów starożytnych, który nie wyparł się Boga i za to poniósł śmierć męczeńską. Po patronie swoim ks. Górecki otrzymał nie tylko imię, ale i czerwoną szatę męczeństwa.

PAWEŁ ŚLUPSKI



ks. Tyburcjusz Górecki z ministrantami

nie miał ogrodzenia, wokół pasty się świnie i krowy. Tak samo na cmentarzu. Nowy proboszcz wszystko uporządkował, ogrodził. Wymagało to pieniędzy. O reakcji parafian nie trzeba chyba pisać...

Nie mało trudu włożył w remont kościoła. Z jego czasów pomalowano kościół, wstawiono witraże, zapro-

Bóg i Ojczyzna

Ks. Marcei Przedpełski, proboszcz sąsiedniej klukowskiej parafii w swojej „Kronice” napisał: „Ks. Górecki z Nowego Miasta uszedł dn. 3 września a wrócił dopiero do domu dnia 11 października - przyczyna: nieprzyjazny stosunek z miejscowymi Niemcami: z Grabia, Nowego Miasta i innych. Tułał się naprzód w Woli



Tablica poświęcona ks. T. Góreckiemu (kościół w N. Mieście)

W niedzielę, 10 lipca br, w Jednoróźcu odbyła się już IV edycja Biegu „Pogoń za Jednoróźcem”. Frekwencja jak zwykle dopisała, w tegorocznej Pogoni wzięło udział 150 biegaczy z różnych zakątków Polski. Metę przekroczyło 115 zawodników i 35 zawodniczek, a walka o zwycięstwo była zacięta do ostatnich metrów.

W czasie zawodów odbyły się biegi dla dzieci na dystansach: 800, 400, 200 i 100 metrów, nordic walking, w którym wzięło udział 46 biegaczy (w tym 29 pań i 17 panów) a wśród nich Krzysztof Iwulski, wójt gminy Jednoróziec oraz rywalizacja wózków (8 osób) również na dystansie 5-kilometrów. Łącznie w zawodach uczestniczyło około 400 osób.

Biegacze bardzo lubią odwiedzać gościną gminę Jednoróziec. Uczestnicy po dobiegnięciu do mety, oczekując na wyniki mogli uzupełnić straty energetyczne ciepłym posiłkiem. Była tradycyjna grochówka i zupa pomidorowa, rejbak (kartoflak), sałatki, kielbaska z grilla, wata cukrowa i popcorn, a także do kawy gama pysznych ciast.

Najstarszym zawodnikiem biegu okazał się Ryszard Ropiak z Myszynia, a najmłodszym Igor Urbaniak z Jednoróźca.

Głównym organizatorem świetnie przygotowanej imprezy sportowej było Stowarzyszenie „Jednoróziec robi co może”. Tegoroczna edycja imprezy została wsparta przez Samorząd Województwa Mazowieckiego.

lew

Wszyscy gonili Jednoróźca



FOT. ZENON LEWANDOWSKI



Poszczególne wyniki, pierwsze trójki

Bieg 5 km open

Kobiety: 1. Roksana Grabowska (Chorzele) – 20,20; 2. Agnieszka Kowalska (Działdowo) – 20,43; 3. Anna Urbaniak (Jednoróziec) – 21,12

Mężczyźni: 1. Mariusz Dembowski (Lidzbark) – 16,12; 2. Wojciech Robak (Zarab) – 16,23; 3. Rafał Dziegielewski (Wyszków) – 17,21

Bieg 5 km kategorie wiekowe

Kobiety

K10 1. Zuzanna Grabowska (Małowidz) – 24,15

K20 1. Karolina Nerć (Nasielsk) – 24,30; 2. Monika Sobocińska (Przasnysz) – 26,14; 3. Gabriela Podlaska (Winnica) – 26,36

K30 1. Agnieszka Gozdan (Pułtusk) – 21,56; 2. Magdalena Krawczyk (Winnica) – 24,48; 3. Monika Gęsiarz (Płock) – 25,24

K40 1. Renata Majdowska (Przasnysz) – 22,36; 2. Agnieszka Chutkowska (Kolno) – 23,14; 3. Edyta Kucharczyk (Winnica) – 23,45

K50 Teresa Stolarczyk (Olsztyn) – 25,23; 2. Mariola Wiktorska (Jednoróziec) – 26,33; 3. Ilona Sitkowska (Nasielsk) – 26,50

Mężczyźni

M10 1. Damian Urbaniak (Jednoróziec) – 18,52; 2. Bartosz Kamiński (Dąbrowa) – 19,15; 3. Wiktor Wołosz (Szwendrowy Most) – 20,01

M20 1. Maciej Podlecki (Młock) – 19,13; 2. Jakub Staskiewicz (Łęg Starościński) – 19,44; 3. Paweł Karasiewicz (Winnica) – 20,05

M30 1. Sebastian Koziatek (Szczytno) – 18,14; 2. Sylwester Urbaniak (Jednoróziec) – 19,14; 3. Jakub Koziatek (Szczytno) – 19,31

M40 1. Tomasz Gałązka (Płatkownica) – 17,41; 2. Rafał Kołakowski (Działdowo) – 17,54; 3. Paweł Jabłoński (Nidzica) – 19,05

M50 1. Krzysztof Podlecki (Ciechanów) – 19,27; 2. Krzysztof Berk (Olsztyn) – 19,41; 3. Andrzej Prusik (Olsztyn) – 20,07

M60 1. Witold Tarnowski (Ciechanów) – 21,57; 2. Mirosław Dzięczek (Różan) – 23,49; 3. Andrzej Gumkowski (Ostrołęka) – 25,13

M70+ 1. Wawrzyniec Szejko (Ciechanów) – 27,06; 2. Ryszard Ropiak (Myszyniec) – 27,10; 3. Stanisław Osiński (Warszawa) – 28,14

Klasyfikacja drużynowa:

1. Jednoróziec robi co może – 1:20,30; 2. Asfaltowe Dzikie Ciechanów – 1:22,20; 3. KS Przasnysz – 1:24,15

Wózki: 1. Krystian Brzostek (Szczytno) – 25,54; 2. Michał Ostrowski (Szczytno) – 27,07; 3. Krzysztof Grzesik (Ząbek) – 28,35

Nordic Walking 5 km open

Kobiety: 1. Ilona Kobylińska (Szemplino Wielkie) – 36,07; 2. Halina Banaszek-Popławska (Mszczonowo) – 36,21; 3. Mieczysława Nięściór (Stękin) – 36,40

Mężczyźni: 1. Witold Zagożdżon (Nidzica) – 31,32; 2. Waldeemar Danielski (Sokołów Podlaski) – 31,39; 3. Piotr Szczepaniak (Olsztyn) – 31,53

Lek. Urszula Rudzińska specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa,
padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

FCP-N

FEDMED PSYCHIATRIA

lek. med. Jarosław Fednik

- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul. Widna 45



lek. Dariusz Rudziński SPECJALISTA PSYCHIATRA specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwic, lęku,
psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

FC-3821

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Budowa domów, remonty,
ogrodzenia murowane i wylewane.
692 718 009

FC-0646/22

Wykonam ogrodzenia murowane,
panelowe itp. 500 827 304

PC-00878/22

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.

691 969 669, www.boyk.pl

FC-0662/22

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35

FC-0022/22

Kompleksowe remonty mieszkań.
694 537 390

SM-57

Sprzedam drewno budowlane.
510 138 518

SM-60

**Pilnie sprzedam piec
gazowy IMMERGASS
model AVIO 21 MAIOR
dwu funkcyjny,
serwisowany, sprawny.
Tanio, cena
do uzgodnienia.**
Tel. 603 753 422

M6752-04783

Balustrady, bramy, usługi
spawalnicze. 578 919 644

M5014-10426

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Forda Mondeo 2,0
benzyna, 2005 r., cena 7500 zł.
503 629 605

PC-00872/22

Skup samochodów.
513 552 226

FC-0128/22

**ZŁOMOWANIE POJAZDÓW,
SZYBKI ODBIÓR
Z MIEJSCA,
PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ.**
TEL. 668 939 875

M5173-76910

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i młodzieży
- Stomatologia estetyczna
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Implantoprotetyka
- Specjalista stomatologii dziecięcej
- Endodoncja mikroskopowa
- Specjalista Endodonta

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

**DLA STAŁYCH PACJENTÓW
PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY
OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY**

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Garaże Blaszane, bramy garażowe, hale, magazyny, kojce dla psów.

MOCNA KONSTRUKCJA! - OCYNK.

**TYLKO U NAS
WZMOCNIONY
TRAPEZ BLACHY!**

Montaż Gratis! Krótkie Terminy,
Tel. 509-038-426, www.robstal.pl

Skup aut za gotówkę.
793 225 912

M4834-84194

Sprzedam Opla Astrę 1.4,
1996 r., stan bardzo dobry.
Tel. 507 227 769

FN-86

Sprzedam VW Passata 1,6
benzyna+gaz, 1998 rok, przegląd,
OC na rok 1500 zł. 504 010 034

SM-63

NAUKA

Terapia ręki, logopedia, gimnastyka
korekcyjna. Dojeżdżam do ucznia.
510 770 662

FC-0620/22

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia pokój. 798 234 514

PC-00831/22

Sprzedam działkę budowlaną
1791 m², Sienkiewicza 100
naprzeciwko dworca kolejowego.
887 799 616

PC-00852/22

Sprzedam kawalerkę, centrum
Ciechanowa. 885 205 430

PC-00853/22

Alternatory, rozruszniki

Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)

Tel. 784 734 960

FCP-143

Naprawa wtryskiwaczy do silników diesla

Ciechanów,
502 534 222

FC-0582/22

UWAGA KONKURS!



Szkółka Szmit we współpracy
z „Tygodnikiem Ciechanowskim”
ogłasza konkurs dla wielbicieli roślin.
Przez najbliższe tygodnie będziemy
publikować kolejne pytania z zakresu
ogrodnictwa. Każdy, kto poprawnie
odpowie i zgłosi się do konkursu ma
szansę wygrać atrakcyjne nagrody.

Dziewiąte pytanie
konkursowe brzmi:
**kwiat tego sadzonego
w naszych ogrodach
krzewu jest elementem
godła Korei Południowej.
Jak nazywa się ten krzew?**



*Fundatorem
nagród
jest Szkółka Szmit
z Pęczyna
koło Ciechanowa.*



**Pfeifer & Langen
Polska S.A.**

DOLĄCZ DO NAS!

Bezpieczny pracodawca
to bezpieczna praca
...i bezpieczna rodzina!

POSZUKUJEMY NA OKRES WRZESIEŃ '22 - STYCZEŃ '23:

- operatorów maszyn
- pracowników magazynu
- pracowników laboratorium



APLIKUJ

Justyna Konopka Justyna.Konopka@gigroup.com.pl nr tel 500 265 912
lub osobiście w naszej cukrowni w Głinojecku www.gigroup.com.pl Zygmunto 38

**Sprzedam mieszkanie
bezczyntszowe 44 m²
w śródmieściu
Ciechanowa, II piętro.**
Tel. 691 940 736

fcp-as

Sprzedam działkę rolną 27 a,
Śródborze, gm. Głinojeck.
693 396 528

PC-00855/22

Sprzedam siedlisko nad strugą
w Młocku, maszyny rolnicze.
505 128 844

PC-00873/22

Pokój do wynajęcia, Ciechanów.
514 249 182

PC-00871/22

Do wynajęcia warsztat
samochodowy: 2 stanowiska,
wysokość 3,5 m, zaplecze
biurowe, łazienka, ogrzewanie c.o.,
Ciechanów. 503 637 752

PC-00863/22

Sprzedam działkę budowlaną 14 a
w Ciechanowie, ul. Opinogórska.
604 351 218

PC-00876/22

Sprzedam 2 ha, Ciechanów.
724 473 969

PC-00866/22

Sprzedam mały domek w Lekowie.
508 644 059 po 17.00

PC-00869/22

Wynajmę mieszkanie. 881 406 640

FE-43

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski



OFERUJEMY:

- myjki nowe i używane:
- KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32,
tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina,
tel. 501 444 220



FC-702



SIGMA-MAX

06-500 Mława,
ul. Długa 22/25



www.sigma-max.pl

tel. 23 32 33 300 wew 225

Prezydent Miasta Ciechanów informuje

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Ciechanów przy ul. Wodnej 1, II piętro oraz na stronie BIP Urzędu Miasta Ciechanów został zamieszczony **wykaz gruntów komunalnych przeznaczonych do oddania w najem na place handlowe nr 50, 54 przy ul. Gostkowskiej – cmentarz komunalny w Ciechanowie, w okresie od dnia 26 października do dnia 02 listopada 2022 r.**
Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 307, budynek przy ul. Wodnej 1 lub telefonicznie (23) 674 92 00 w. 242.

Ciechanów, 2022.07.12

Z up. PREZYDENTA MIASTA
/-/Adrianna Saganek
SEKRETARZ MIASTA

FCP-217

Do wynajęcia kawalerka,
Ciechanów. 516 451 473

DP-pcr

PRACA

Poszukuję opiekunki/przyjaciółki do 65 lat. Dam mieszkanie i całodzienne utrzymanie.
600 878 684

PC-00875/22

Zatrudnię spawacza, ślusarza
Ciechanów. 502 172 264

FC-0636/22

Opiekunka podejmie pracę przy starszej osobie może być 24 h na dobę. 797 665 539

PC-00834/22

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie, krowy.
509 241 676

PC-00840/22

Dam pracę w gospodarstwie przy krowach na ciągnikach.
606 260 744

M6346-04162

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym, okolice Wieczfni Kościelnej. 513 343 136

SM-58

Zatrudnię rencistę do pomocy w gospodarstwie. 512 967 315

M3942-46461

Zatrudnię osobę do skupu bydła. Wymagane prawo jazdy kat. B, mile widziana kat. C. Tel. 23 689 15 68 dzwonić w godz. 10.00-16.00

FC-0607/22

Dam pracę w gospodarstwie rolnym (krowy mleczne). Z zakwaterowaniem. Więcej informacji pod numerem telefonu 513 991 799

M4700-17042

Zatrudnię kombajnistę. 531 512 649

RM-58



zatrudni osobę na stanowisko przedstawiciela handlowego.
Więcej informacji pod nr. tel. 502456027,
mail: b.zmorzynski@farbex.com.pl

FCP-216

Firma transportowa z okolic Nowego Dworu Mazowieckiego zatrudni kierowców C+E, praca w systemie 2/2 3/1. Jazda po EU. 505 003 100

M6036-61108

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
608 164 160

RM-51

Przyjmę do pracy w gospodarstwie rolnym przy bydle mlecznym z zakwaterowaniem. Więcej informacji pod tel. 500 269 222

M6437-86703

ROLNICZE

Wydłuż obornika Fliegl 20 t z załadunkiem ładowarką, beczka 20 tys. l. 513 705 855

FC-0137/22

Sprzedam lucernę na pniu, siano, sianokiszonkę, słomę, mieszkankę zbożową, pług, siewnik do kukurydzy, talerzówkę, wóz paszowy, wały. 692 350 269

PC-00826/22

Sprzedam jatówkę cielną, drewno opałowe, tartaczne, rozrzutnik 4 t. 691 897 056

PC-00828/22



Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

Sprzedaż • naprawa • wymiana

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtowska 116 (za stacją benzynową).

Tel. 023 673 48 07

Faktury VAT

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209

FCP-182

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

Sprzedam słomę z pokosu lub zamienię na kurzy obornik.
533 953 471

PC-00846/22

Sprzedam pług 4-skibowy Bomet.
667 633 541

PC-00847/22

Sprzedam słomę z żyta na pokosie z pow. 10 ha, gm. Wiśniewo.
888 740 145

PC-00850/22

Sprzedam linię do produkcji kasz 1 t, śrutownik + mieszalnik.
888 740 145

PC-00851/22

Sprzedam części do Bizona, belownicę Simpa, maty dezynfekujące. 506 658 804

PC-00839/22

Sprzedam byka Hereforda, ur. 30.07.2021, cena 2500 zł, Nasielsk. 508 358 848

PC-00854/22

Sprzedam jatówkę cielną, pług Kverneland AB100 4-skibowy, Sońsk. 694 478 712

FC-0647/22

Kupię słomę z pokosu; sprzedam grubera. 507 300 133

PC-00858/22

Sprzedam przyczepę wywrotkę 4 t. 604 892 885

PC-00859/22

Kupię słomę na pokosie lub w belach. 503 635 085

PC-00874/22

Wydzierżawię ziemię.
23 671 62 47

PC-00877/22

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

KUPIĘ

prasę rolującą Metal-Fach, Claas Rollant 42, 44, 46, 62, 66, 250, Arobale, Welger, Krone, John Deere, Carraro, Morra, Vicon, Deutz-Fahr, Greenland. Kombajn Anna, Bolko, Volvo, półzawieszany do ciągnika Z-020, prasę kostkującą Sipa Z-224, Famarol, Claas, Welger, John Deere.

Tel. 518 857 308

fcP-394

Ubojnia zwierząt
Elżbieta Słoneczewska w spadku

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska skupuje krowy oraz młode bydło

Odbiór z gospodarstwa.

tel. 606 402 852, 504 154 315 lub 604 206 737

FN-20

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką



Odbiór z Gospodarstwa

„AGROL” Adam Dymkowski

Goszczyc Poświętne 7

09-130 Baboszewo

tel. 23 661 20 45, 511 492 526



FC-1360

Skup bydła rzeźnego



Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312



Skup trzody i bydła AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa tuczniaki, maciory, knury, krowy, byki, jałowki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1 tel. 690 393 441

FC-1253

Ubojnia „ZARĘBA”
Michał Zaręba
Skup i ubój bydła

• Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności

• Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem

• Możliwość **ATRAKCYJNYCH ROZLICZEŃ** na żywą wagę lub WBC

Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica

FC-138

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniaki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasanie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-198

Skup i sprzedaż zboża paszowego oraz na gorzelnie.

Odbiór z gospodarstwa. Gotówka.

Tel. 519 452 981

fcP-196

Koszenie rzepaku zbóż.
505 871 111

SU-39

Kupię ciągnik Ursus C-330, C-360 3P, MF, T-25, MTZ - stan obojętny, może być bez prawa do rejestracji. Tel. 698 282 939

FC-0494/22

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ (z napędem lub bez napędu), T-25, C-360 3P, C-330, C-328. 603 502 876

FC-0494/22

Ryby zarybieniowe. Sprzedaż. Tel. 602 399 656, www.ryby-gutocha.pl

SP-11

Kupię groch, łubin, proso, grykę, gorczycę, słonecznik, nasiona traw i inne. 503 628 004

M5690-98803

Skup bydła rzeźnego od 300 kg.
Marzec Sebastian,
518 868 373

M6498-90651

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż, montaż, zamiana. Siewniki, rozsiewacze, przetwarzarki. Nasielsk, tel. 604 554 034

FN-82

Sprzedam zbiornik 420 l. 692 616 584

M6568-01590

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę
www.ciechpress.pl

- Kliknij zakładkę -
Reklama/Ogłoszenie drobne do TC

- Zastosuj się do poleceń

**Wygodnie, szybko,
nie wychodząc z domu!**

STAROSTA ŻUROMIŃSKI informuje

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.), że na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Żurominie, Urzędów Gmin z terenu powiatu żuromińskiego oraz na stronie BIP powiatu: bip.zuromin-powiat.pl zostaną wywieszone w dniu 20.07.2022 r. na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży oraz zbycia w drodze bezprzetargowej. Bliższych informacji udzielamy w Starostwie Powiatowym w Żurominie, pokój nr 10, tel. (23) 657 47 00 wew. 46

fcp-219

Zarząd Powiatu Ciechanowskiego informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie przy ul. 17 Stycznia 7 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie został wywieszony wykaz nieruchomości rolnej Powiatu Ciechanowskiego, położonej na terenie miasta Ciechanów w obrębie Krubin, oznaczonej numerami działek 41/8, 41/9, 41/10, 64/1, w części przeznaczonej do dzierżawy. Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni.

fcp-220

ROLNICZE

Sprzedam kombajn International 431, prasę Carraro, kosiarkę rotacyjną. 602 511 209

FE-38

Sprzedam wyposażenie obory: poidła, stanowiska, 2 wyciągi linowe górne z napędem, zbiornik na mleko 2500l z odzyskiem ciepła, samo myjący oraz dojarkę Westfalia z 6 aparatami. 506 929 183

M6885-39678

Sprzedam: siano bele, rozrutnik do obornika, lejki na nawozów, sortownik do ziemniaków. 515 717 573

M5749-23870

Sprzedam działki rolne (łąki) położone w miejscowości Rupin, gmina Młynarze nr. 273 o pow. 16012 m² 141105_2.0011.273 oraz działki o nr 220 i 221 o łącznej pow. 5287 m² 141105_2.0011.220-221. Kontakt 500 165 239

M5967-74471

Wezmę ziemię w dzierżawę, płatność z góry do 3000 zł/ha. 501 531 004

M5605-43049

Sprzedam rozrutnik 6 t Tandem. 503 415 126

M6079-98941

Sprzedam kury, kurczęta, brojlery, kaczkę. 794 156 144

FE-42

Sprzedam 2 jałówki wysoko cielne. 508 206 277

SU-41

Sprzedam słomę z pokosu z 20 ha, cielaka 5-miesięcznego byczek, okolice Nasielska. Tel. 604 395 092

FN-90

Sprzedam siano. 504 809 428

RM-54

Sprzedam pług 4 skiby Kverneland, prasę John Deere 578, zgrabiarkę Claas, rozrutnik 4 t, Cyklopa. Tel. 506 571 909, 500 815 984

M6897-02365

Kupię ciągniki rolnicze, każdy stan i marka. 507 771 711

M6784-51027

Sprzedam słomę. 608 764 383

fcp-1

Sprzedam konie. 512 734 818

RM-56

Sprzedam cztery koła 10x15. 512 734 818

RM-57

Sprzedam słomę z tegorocznych zbiorów, gm. Stupsk. 516 597 543

FE-44

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 784 772 247

FE-45

Sprzedam słomę żytnią z pokosu, okolice Nasielska. Tel. 600 434 107

FN-87

Sprzedam rozrutnik „Czarna białostocka”, burta do remontu lub kupię burtę. Tel. 797 424 120

FN-88

Odsadki LM sprzedam, gmina Świercze. Tel. 667 023 630

FN-89

Sprzedam prosięta i sadzarkę czeską. Tel. 783 489 889

FN-91

Sprzedam prasę kostkę. 572 432 704

SL-20

Sprzedam jałówki wysoko cielne. koło Nasielska. Tel. 664 754 028

DP-PCR

Kosa Fortschritt E-514, stan bardzo dobry, dł. 4,20 m. Tel. 664 754 028

DP-PCR

RÓŻNE

Sprzedam pianino Legnica z taboretą, kanapę + 2 fotele, ławę, duży stół z krzesłami. Odbiór w Działdowie. 603 287 095

FC-0661/22

Drewno opałowe, obładry, kora.

602 663 478, 600 306 637

FC-0025/22

Sprzedam drewno tartaczne. 23 676 52 44

PC-00856/22

Zakładanie spółek. Kompleksowa obsługa prawna spółek. Tel. 600 270 534

FC-0559/22

Sprzedam drewno opałowe, możliwość dowozu. 609 521 837

FC-0560/22

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35

FC-0022/22

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35

FC-0022/22

Sprzedam domek drewniany 16 m² + poddasze, 15000 zł, zapewniam transport i montaż. 504 010 034

SM-62

Kupię topolę, lipę, drewno opałowe. 602 663 478

FC-0534/22

TOWARZYSKIE

Praca dla pań. 733 028 016

PC-00143/22

Pani pozna panów. 792 207 348

PC-00058/22

Kawaler lat 39 pozna dziewczynę. 572 702 859

PC-00810/22

Poznam panią. 517 718 105

RM-22

Poznam panią. 513 719 311

RM-53

Poznam panią. 513 573 828

RM-52

Poznam panią z Płońską i okolic, wiek 50-60 lat. 508 378 193

SL-19

USŁUGI

Gipsowanie, sufity podwieszane, glazura, terakota. 514 103 658

PC-00567/22

Firma wykona dla Państwa wszelkie remonty, mieszkania, domy, biura. 798 098 051

PC-00598/22

Naprawa lodówek, zamrażarek, lod chłodziarek, schładzalników do mleka. 697 342 132

FC-0458/22

Ocieplenia budynków, poddasza, remonty i wykończenia. 609 088 723

FC-0580/22

Tynki tradycyjne, docieplenia, terakota. 508 841 859

PC-00861/22

Złota rączka. Montaż, stawianie drzwi, okien, układanie paneli, składanie mebli. 511 891 924

FE-41

Pożyczki.
797 183 779

M6223-23763

Usługi spawalnicze. 578 919 644

DP-PCR

Usługi elektryczne i rekuperacja. 573 085 974

DP-PCR

Serwis komputerów.
Dojazd gratis.
602 336 396

FC-0360/22

Redakcja
**Tygodnika
Ciechanowskiego**
informuje,

że **biuro ogłoszeń**
w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2
jest czynne
od poniedziałku do piątku,
w godz. od 8.00 do 16.00

Zapraszamy

Ogłoszenia można nadawać też
przez stronę www.ciechpress.pl

**„Tygodnik
Ciechanowski”
bezpośrednio
do skrzynki mailowej**

**Na stronie
internetowej**

www.ciechpress.pl

**znajduje się kiosk
z „Tygodnikiem
Ciechanowskim”.**

Można kupić
aktualny numer w wersji
elektronicznej, płacąc
SMS-em lub kartą
płatniczą.

**Nie trzeba
wychodzić z domu.
Wystarczy wysłać SMS-a,
pobrać aktualny numer
i... czytać.**



**Największy
i najstarszy
tytuł prasowy
na Północy
Mazowszu**

(istnieje od 1979 r.)

Doświadczony zespół,
profesjonalni dziennikarze,
szerokie grono współpracowników
Informacje, publicystyka, reportaże,
historia
Reklama, ogłoszenia
lokalne i regionalne



**Gazeta
i portal**

Zapraszamy do czytania
„Tygodnika
Ciechanowskiego”.

Gazeta do nabycia
w kioskach, placówkach pocztowych,
w marketach, sklepach spożywczych.
Prenumerata: „Ruch”, „Kolporter”,
Poczta Polska oraz redakcja „TC”.

Polecamy Państwa uwagę
portal **ciechpress.pl**.

Za jego pomocą nadasz również ogłoszenie,
zakupisz prenumeratę wydania internetowego.



Ciech-Press
PORTAL REGIONALNY

ciechpress.pl

– regionalny portal internetowy

**Zajrzyj
w te strony!**

Codzienne informacje z regionu
Zapowiedzi wydarzeń, imprez, uroczystości,
fotoreportaże
Reklamy lokalne i regionalne





MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE

**ZAPRASZA
W ROKU ROMANTYZMU POLSKIEGO**



*„W Mazowszu jest miejsce
zwane Opinogórą...”*

**„Pan Trzech Pagórków”
Zygmunt Krasiński**



Scena z „Balladyny” w reżyserii Marka Mokrowieckiego – wystawionej gościnnie w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze podczas tegorocznej Nocy Muzeów

*„Kulturowe dziedzictwo
romantyzmu
jest ogromne.
My, potomni,
sięgając ku dziełom
i wartościom,
które odpowiadają
aktualnym potrzebom
duchowym, wciąż
nowych w tej skarbnicy
dokonujemy wyborów” –
słusznie pisała
Alina Kowalczykowa.*

O tym, że romantyzm odgrywa szczególną rolę w kulturze polskiej nie trzeba dziś nikogo przekonywać. Dowodzi tego wybitność dzieł, które w tej epoce historyczno-literackiej powstawały oraz siła ich oddziaływania. Od początku romantyzm był uważany nie tylko za nurt artystyczny, ale przede wszystkim za manifestację pewnej postawy światopoglądowej. Poprzez rozbudzanie świadomości narodowej, kultywowanie tradycji oraz pokazywanie piękna patriotycznego poświęcenia romantycy kształtowali i kształtują kolejne pokolenia Polaków.

Wydanie w 1822 roku w wileńskiej oficynie Józefa Zawadzkiego zbioru „Ballady i romanse” zamieszczonego w pierwszym tomie „Poezji” Adama Mickiewicza uznawane jest za symboliczny początek romantyzmu w Polsce. W czerwcu br. minęło dokładnie 200 lat od tego wydarzenia, dlatego też rok 2022 został ustanowiony przez Sejm Rokiem Romantyzmu Polskiego.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze jako depozytariusz wartości ideowych oraz materialnych wyrosłych na gruncie tej epoki z okazji Roku Romantyzmu Polskiego przygotowało projekty artystyczne, kulturalne oraz edukacyjne, o czym informuje na bieżąco za pośrednictwem swojej strony internetowej www.muzeumromantyzmu.pl.



„Wyspacerowane dzieła sztuki” – taki tytuł nosiły warsztaty kreatywne dla rodzin, również jedna z propozycji tegorocznej Nocy Muzeów



Zapraszamy do zwiedzania ekspozycji stałych w: **ZAMECZKU**

„(...) nasz mały zamek, natomiast, to istny klejnot. Jego gotycka wieża góruje nad całą okolicą – Dame Malbrough takiego nie miała. Nasze pokoje są prześliczne, urocze w swym surowym stylu, który pasuje do nich jak poważna zmarszczka do ładnej, uśmiechniętej buzi (...)” – tak opisywała matce swoje pierwsze wrażenia z Opinogóry Eliza Krasińska w sierpniu 1843 r.

W roku 1961 zameczek stał się siedzibą Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Obecnie znajduje się w nim wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu – przechodząc przez poszczególne sale poznajemy dzieciństwo, młodość, rodzinę, przyjaciół, podróże i twórczość wieszcz. Od grudnia 2018 r. można tu także zobaczyć kaplicę Krasińskich, wzbogaconą kredensją z obrazem św. Jana Nepomucena fundacji Jana Dobrogosta Krasińskiego z XVIII w., żyrandolem w kształcie korony przerobionym na polecenie Ludwika Krasińskiego z pokrywy chrzcielnicy (ufundowanej przez Marię Urszulę z Radziwiłłów Krasińską – matkę poety), lichtarze z herbem Krasińskich oraz replikę witraża św. Zygmunta z Bazyliki katedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Płocku.



Na ekspozycji stałej znajdziemy przedmioty należące do autora „Nie-Boskiej komedii”



Fragment ekspozycji prezentujący dzieje ordynacji opinogórskiej

OFICYNIE

Budynek oficyny został wzniesiony w tym samym czasie co zameczek. Znajdowały się w nim pomieszczenia gospodarcze m.in. kuchnia, pokój stołowy dla służby, pralnia, prasownia, a nawet wędzarnia. Oficynę rozbudowano na początku XX w.

W czasie I wojny światowej (wówczas nazywana była pałacem) jej podziemia stanowiły schronienie dla miejscowej ludności. Wspomina o tym Stanisław Łukasiewicz w „Krajinie lat szczęśliwych”: „(...) pan Kurnatowski, który pozostał w ordynacji, aby bronić jej interesów oraz losów ludności – wydał energiczne polecenie, aby kto żyw, chronił się natychmiast w podziemiach pałacu. Były one głębokie, z sufitem o stalowych belkach, bardzo obszerne”.

Po II wojnie światowej w oficynie mieszkało 12 rodzin, w większości pra-

cowników tutejszego PGR-u, w podziemiach mieściła się masarnia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

W 1974 r. budynek przejęło Muzeum. W 1990 r., po remoncie, urządzono w nim sale wystawowe. Obecnie prezentowane są tam m.in. wystawy stałe: 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie oraz Ród Krasińskich, Dzieje ordynacji opinogórskiej, a także

Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów, na piętrze znajduje się muzealna biblioteka.



Zapraszamy
na cykliczne
wydarzenia:

Koncerty Niedzielne – organizowane od lat 70. XX w. w każdą drugą niedzielę miesiąca. Najbliższe:

- 14 sierpnia br. godz. 15.00 – „Chopin i perły muzyki XIX wieku” w wykonaniu Teresy Kaban – fortepian oraz Henryka Błażeja – flet
- 11 września br. godz. 15.00 – „Romantyczne portrety - Chopin, Mendelssohn, Paderewski i inni” – koncert kameralny duetu Paweł Popko/Piotr Thieu-Quang

Rodzinne Niedziele w Muzeum – spotkania dedykowane dzieciom i ich opiekunom, które poprzez zabawę i twórcze działanie pokazują piękno romantyzmu i przybliżają istotę działania muzeum. Najbliższe:

- 21 sierpnia br. godz. 14.00 – „Romantycy i żeglarze” – koncert w wykonaniu grupy Załoga Szklanego Jasia oraz warsztaty kreatywne
- 18 września br. godz. 14.00 – Teatrzyk muzyczny „Czerwony kapturek” oraz warsztaty kreatywne

DWORZE



Współczesna budowla została wybudowana według projektu polskiego architekta Józefa Gałęzowskiego, który został wyłoniony w konkursie rozstrzygniętym 18 maja 1908 r.

Obecny budynek dworski stoi w miejscu, w którym stał dwór z przełomu XVII i XVIII w., pełniący do końca XIX wieku funkcję siedziby rodowej.

O swoim pokoju w nim się znajdującym pisze Zygmunt Krasński w sierpniu 1832 r. w liście do przyjaciela

Henryka Reeve'a: „Ściany białe, bez obić; w oknach firanki zielone i białe; pod ścianą wspaniały fortepian; obok na stole gotowalnia ze szczerzego srebra: kubki, lustra i wszystkie te drobiazgi służące do czyszczenia paznokci, zębów, włosów itd., itd., flakony pełne wybornych perfum; dalej kominek, a na nim dwa niewielkie globusy; dalej, z boku, zawieszona na ścianie, lśniąca dubeltówka, dwa rogi myśliwskie nabijane złotem i kością słoniową, szabla, wykładane srebrem damasceńskiej roboty pistolety, torby myśliwskie, prochownice itd.; dalej drzwi, dalej piec; dalej moje łóżko pod kątem prostym do pieca, a na nim wytworna pościel i kaszmirowy szlafrok; tuż koło mnie ogromna szkatuła na podręczne drobiazgi, w której znalazłem po przyjeździe cztery tysiące flo-



renów i gdzie złożyłem listy H[enriety]; dalej biurko, na którym stoi brązowa starożytna waza, a w niej bukiet kwiatów, dokoła zaś moje angielskie książki i moja pozytywka, krzyż z Koloseum, sztylet i wszystkie znane Ci przedmioty. Oto mój pokój”.

Chcąc zrealizować założenia Adama Krasńskiego (to on razem z małżonką Wandą z Badenich i Towarzystwem Polska Sztuka Stosowana ogłosił konkurs na projekt nowego dworu w Opinogórze) na początku XXI w. Samorząd Województwa Mazowieckiego podjął decyzję o budowie dworu. Akt erekcyjny uroczystie wmurowano w czerwcu 2006 r. Prace budowlane były prowadzone do 2008 r.

Wnętrza dworu zostały dostosowane do potrzeb Muzeum, w piwnicach i na parterze znajdują się sale ekspozycyjne, a w nich Galeria malarstwa polskiego XIX w. im. Januarego Suchodolskiego.



POWOZOWNI

Na ekspozycji „Pojazdy konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie” prezentowane jest dwanaście odnowionych, zabytkowych powozów, m.in.: powóz „milord”, kareta „coupe”, pojazd „vis a vis”, brek myśliwski, brek koszowy, bryczka „węgierska”, dwie furki, a także dwie pary sań i dwie bryczki.

W ostatnim czasie ekspozycja wzbogaciła się o nowy pojazd, dzięki realizacji zadania „Zakup Landa – otwartego powozu czterokołowego, firmy powozowej J. W. Utermöhle w Kolonii” w ramach dotacji celowej ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Kolejną wystawą prezentowaną w powozowni jest ekspozycja „Europejskie tradycje polowań konnych”, poświęcona pamięci Karola Colonna-Czosnowskiego, oficera 1. Pułku Ułanów Krechowieckich II Korpusu gen. Andersa. Można na niej zobaczyć m.in. bardzo cenne stroje, szyte w Londynie u najlepszych krawców, dostawców angielskiego dworu królewskiego.



AKTUALNE WYSTAWY CZASOWE:

LEGIA HONOROWA W OPINOGÓRZE

Od sierpnia br. we wnętrzach XIX-wiecznej oficyny Muzeum Romantyzmu w Opinogórze prezentowana będzie wystawa poświęcona jednemu z najwyższych odznaczeń Republiki Francuskiej – Legii Honorowej.

Order Legii Honorowej (fr. *L'Ordre national de la Légion d'honneur*) jest odznaczeniem przyznawanym zarówno wojskowemu, jak i cywilom od czasów cesarza Napo-



Legia Honorowa klasy komandorskiej do noszenia na wstążce pod szyją, wraz z etui

Legia Honorowa klasy oficerskiej z rozetą na wstążce

leona I Bonapartego. Od samego początku istnienia odznaczenie to było nadawane nie tylko Francuzom, ale i obywatelom innych krajów, wśród których liczną grupę stanowili Polacy. To właśnie Polakom, których spotkał zaszczyt nagrodzenia tym orderem, poświęcona jest prezentowana wystawa.

Kwiat polskiej armii okresu wojen napoleońskich z księciem Józefem Poniatowskim na czele zaliczał się do grona tych, którzy osobście z rąk Cesarza Francuzów otrzymali to tak nobilitujące odznaczenie. W szeregach Wielkiej Armii krążyły jak najbardziej autentyczne historie o cesarzu odpinającym z własnego munduru Legię i dekorującym nią prostego żołnierza z szeregu za okazane męstwo na polu boju. Order ten był tak samo pożądany przez marszałków, generałów, ale również i wywodzących się z formacji liniowych zwykłych żołnierzy.

Wystawa w Opinogórze pokazuje

zmiany, jakie przechodziło to odznaczenie na przestrzeni lat: okres I Cesarstwa, Restauracji, II Cesarstwa, czy też kolejnych Republik. Każda epoka wprowadzała drobne zmiany, jednak ustanowiona na początku dewiza odznaczenia pozostała bez zmian: Honor i Ojczyzna (fr. *Honneur et Patrie*).

Wyjątkowość i elitarność tego odznaczenia podkreślają otrzymywane wraz z nim dyplomy. Są one również prezentowane na naszej wystawie. Widnieją na nich informacje dotyczące osób, które tym odznaczeniem zostały uhonorowane. Część z nich jest odręcznie podpisana przez cesarza Napoleona I, a także króla Ludwika XVIII bądź cesarza Napoleona III.

Uzupełnieniem tej wystawy są unikalne grafiki, książki oraz memorabilia dotyczące osób, które zostały odznaczone Legią. Zbiory te w przeważającej części rzadko są prezentowane, pochodzą z kolekcji prywatnych i zostały udostępnione naszej placówce muzealnej na potrzeby stworzenia tej ekspozycji.



Dokument potwierdzający otrzymanie tytułu kawalera Legii Honorowej podpisany przez Cesarza Napoleona III

Na koniec słowo o genezie wystawy i przyczynach jej prezentacji właśnie w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Przede wszystkim chcieliśmy podkreślić, iż fundator ordynacji opinogórskiej – generał Wincenty Krasieński był dwukrotnie odznaczony Legią, złotym krzyżem w 1810 r., a następnie krzyżem komandorskim w 1811 r. Kolejną osobą bardzo mocno związaną z Krasieńskimi, Opinogórą, a także Mazowszem i odznaczoną Legią był



Pamiątkowa plakietka okolicznościowa, wybita w rocznicę ustanowienia orderu - awers

Franciszek Girardot, lekarz I Pułku Szwoleżerów, przyjaciel i lekarz domowy rodziny Krasieńskich. Nagrobek jego znajduje się na opinogórskim cmentarzu. Dr Girardot był jednym z niewielu lekarzy okresu wojen napoleońskich odznaczonych tym elitarnym odznaczeniem. Dzięki tym dwu postaciom możemy śmiało powiedzieć, że obecność tych zbiorów w naszym Muzeum jest jak najbardziej naturalna.

„Wierszem malowane”



czego oczekujemy. O tym jaki będzie ostateczny efekt decyduje kontrola ruchu powietrza oraz jego temperatura. Eksperymentowanie z atramentami jest kluczem do lepszego ich zrozumienia, jak reagują na różne narzędzia. Obrazy w technice alkohol ink mają różne oblicza. Zmieniają się w zależności od pory dnia, dlatego bardzo ważne jest zobaczenie prac na żywo.

Technika jest bardzo dobrze znana za Oceanem, szczególnie w Australii i Stanach Zjednoczonych. W Polsce dopiero raczkuje. W tej technice nie ma konkurencji, każdy jest w stanie odnaleźć swój styl. Każdy mój obraz posiada certyfikat autentyczności, który stanowi o jego niepowtarzalności.

Każdy projekt czerpie z bogactwa sztuki współczesnej, ekspresjonizmu



Do końca sierpnia br. we Dworze Krasieńskich można oglądać wystawę malarstwa Anny Wydrzyńskiej z Ciechanowa.

Na wystawie prezentowane jest ponad osiemdziesiąt prac, powstałych w różnych technikach collage, akwareli, a także alkohol ink. Ta ostatnia technika jest ulubioną Artystki i pozwala jej na swobodne tworzenie. To jak art terapia. To intensywne kolory, przejścia tonalne, to unikalność i nieprzewidywalność! Ekspresja i trójwymiarowość! Odkrywanie tej techniki jest bardzo wciągające.

Na początku trzeba nauczyć się opłacać dwa żywioły. Ciecz i powietrze. Atramenty alkoholowe mają własne zdanie i nigdy nie robią dokładnie tego,



abstrakcyjnego, gdzie spontaniczny, automatyczny czy wręcz podświadomy akt twórczy był najważniejszą cechą prawdziwego dzieła sztuki. Wielobarwne abstrakcje, bukiety kwiatów, motywy animalistyczne czy żywioły natury osiągają efekty trójwymiarowości, nierzadko poruszając się wraz z widzem. Różnorodność motywów i tonacji kolorystycznych to pewność, że znajdziemy obraz dopasowany do każdego wnętrza.

„Moja sztuka to lustro tego co dostrzegam w życiu. Pragnę aby moje obrazy skłaniały do przemyśleń, wpływały na odbiorcę, odkrywały się stopniowo. Ważne jest dla mnie aby wzrok odbiorcy wędrował po kompozycji. Zgadza się ze stwierdzeniem, że sztuka nie może być zła, dobra, ładna, brzydka – uważam, że sztuka powinna spełniać określoną funkcję i rezonować z odbiorcą oraz wnętrzem w jakim się znajduje” – mówi Artystka.

Wernisaż wystawy odbył się 12 czerwca br.